CZASOPISMO POLSKIEGO STOWARZYSZENIA NA RZECZ OSÓB Z NIEPEŁNOSPRAWNOŚCIĄ INTELEKTUALNĄ

SPOŁECZEŃSTWO *dla* WSZYSTKICH

1963
2023

PSONI
OTWIERAMY PRZED NIMI ŻYCIE

NR 3 (85) WRZESIEŃ 2023

ISSN 1506-9877

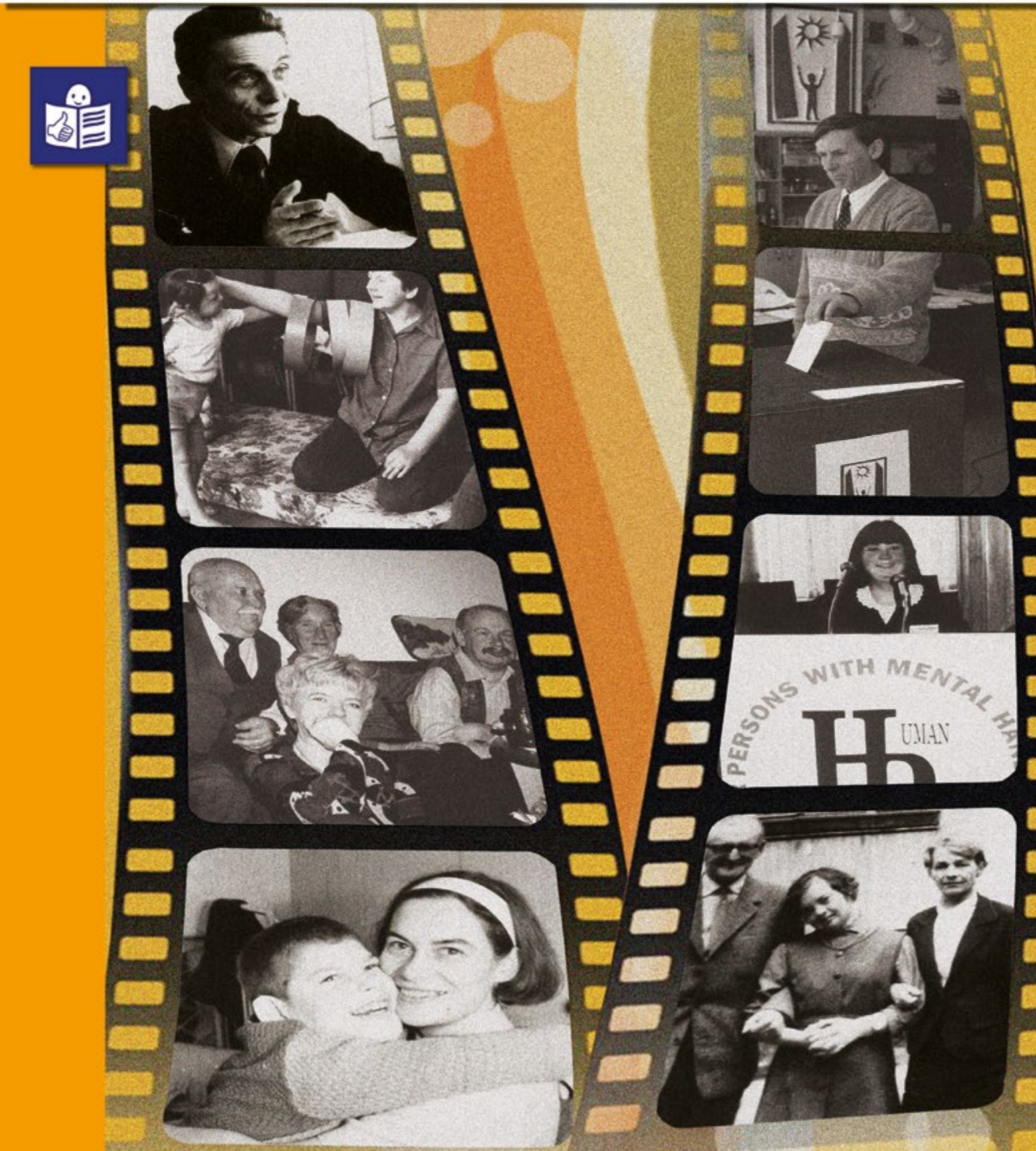

PLACE ZABAW DLA WSZYSTKICH

Trwająca od ponad dwóch lat współpraca z Fundacją Drzewo i Jutro przynosi dużo satysfakcji i coraz więcej efektów - pięknych i bezpiecznych, integracyjnych placów zabaw przy placówkach Kół PSONI, ze sprzętem nie wykluczającym żadnego dziecka. W zeszłym roku dzięki Fundacji uruchomiono plac zabaw i siłownię plenerową w Strzeżowie Drugim przy Centrum Wsparcia Koła w Miechowie. Następnie – przy placówkach edukacyjnych Koła w Nidzicy. W tym roku oddano do użytku place zabaw w Bażanowicach przy Zespole Placówek Koła PSONI w Cieszynie oraz przy Ośrodkach Koła w Żorach.

Problemem są niemal wszędzie przedłużające się formalności związane z kompletowaniem dokumentów i pozwoleń. Ale efekt – zobaczcie Państwo sami. (Fot. także na ostatniej okładce).

Fot. Archiwum Kół PSONI w Cieszynie i Nidzicy

Do końca października 2023 roku planowane jest zakończenie prac budowlanych obok OREW Koła PSONI w Bytomiu, a następnie przy OWI Zarządu Głównego PSONI w Warszawie. Już nie możemy doczekać się efektów!

To jest artykuł wstępny. Piszemy w nim, o czym możesz przeczytać w tym numerze pisma. Artykuły w tekście łatwym są oznaczone takim symbolem:

Przeczytaj o **świadczeniu wspierającym**. Świadczenie to pieniądze od państwa. Od początku 2024 roku możesz dostawać takie świadczenie.

Możesz przeczytać o projekcie **Nic o nas bez nas. W drodze do niezależności**. Dowiesz się co myślą o samodzielności osoby z niepełnosprawnością.

Tomasz Czuchrowski napisał o wycieczce do **Sandomierza**. Zwiedził wiele miejsc znanych z serialu **Ojciec Mateusz**. I nie tylko. Możesz przeczytać co robi się z kamienia **krzemień pasiaty**.

Przeczytaj o **Programie N**. Działa w województwie mazowieckim. Przeczytaj o wejściu za **1 złotówkę** do teatru lub muzeów na Mazowszu.

Poznaj artystów z Tczewa Małgorzatę Justę i Piotra Delążka. Obejrzyj ich obrazy.

W środku pisma są zagadki i krzyżówka. **Rozwiąż je!** Możesz wygrać kubek ze swoim imieniem.

Redakcja

Wydawca: **Zarząd Główny Polskiego Stowarzyszenia na rzecz Osób z Niepełnosprawnością Intelektualną**

Adres: 02-639 Warszawa, ul. Głogowa 2B

Tel.: 22 848-82-60, 22 646-03-14, Fax: 22 848-61-62

e@mail: redakcja@psoni.org.pl www: psoni.org.pl

Konto: PEKAO SA 32 1240 5992 1111 0000 4773 3990

Redaguje: Zespół

Nakład: 3500 egz.

Drodzy Czytelnicy,

W tym numerze kwartalnika polecamy Państwu szczególnie solidną dawkę historii. W artykule „Dobra historia" (s. 2) przypominamy fragmenty wywiadów z panią Krystyną Mrugalską, Prezes Honorową PSONI. Pochodzą one z książek Barbary Ewy Abramowskiej pt. „Taka dobra historia..." (2003) i „Taka dobra historia... Ciąg dalszy" (2013). Obecnie autorka jest dyrektorką Biura Zarządu Głównego PSONI i redaktor naczelną naszej redakcji. Warto przeczytać, chociażby po to, aby przekonać się, jak wiele zmieniło się w polityce społecznej wobec osób z niepełnosprawnościami na przestrzeni lat, ale też – jak wiele myśli formułowanych wtedy aktualnych jest także dziś.

A o tym, jak wiele się zmieniło świadczy np. projekt badawczy zrealizowany w formule partycypacyjnej, czyli przez osoby z niepełnosprawnością intelektualną w roli badaczy i pełnosprawne naukowczynie „Nic o nas bez nas. W drodze do niezależności". Badacze chcieli dowiedzieć się, co myślą o samodzielności i niezależnym życiu same osoby z niepełnosprawnością. O tym, jak projekt realizowano i jakie uzyskano wyniki badań, piszemy w artykule na s. 6.

A ponieważ numer ukazuje się we wrześniu, czyli na początku roku szkolnego, polecamy aż trzy artykuły na tematy edukacyjne. Mogą one posłużyć jako inspiracje do działań własnych nauczycieli i innych specjalistów w szkołach i placówkach edukacyjnych. Są to: „Trudne zachowania i skuteczna komunikacja" (s. 16); „Smak i zapach. Dlaczego zmysły są tak ważne" (s. 18) oraz „Drama to nie tylko twórczość" (s. 20).

Z kolei w artykule „Ważne zmiany: świadczenia stare i nowe" (s. 5) przedstawiamy w pigułce ważne informacje dotyczące otrzymywania świadczenia pielęgnacyjnego na nowych i starych zasadach oraz świadczenia wspierającego, które wchodzi w życie od 1 stycznia 2024 roku. Poza tym piszemy o wsparciu, jakie otrzymują Koła PSONI, m.in. podczas biegu dla dzieci – o tym w artykule „Dziupiontki i Chodoki pobiegli, żeby pomóc" (s. 10) oraz w tworzeniu integracyjnych placów zabaw – o tym na drugiej okładce, a zdjęcia na ostatniej okładce. Jest także o programie dającym szansę osobom z niepełnosprawnościami na skorzystanie z atrakcji kulturalnych na Mazowszu tylko za złotówkę (s. 22).

Ponadto, pan Tomasz Czuchrowski zabiera nas tym razem do Sandomierza – „Śladami Ojca Mateusza" (s. 15). Tradycyjnie zapraszamy na „Zagadkowe strony" (s. 11) – można wygrać kubek ze swoim imieniem. W artykule „Sztuka instynktowna" (s. 24) piszemy o dwójce artystów: Małgorzacie Juście i Piotrze Delążku z Tczewa, a zaraz obok zamieszczamy zdjęcia ich prac. Warto dać się zaprosić do ich świata.

Życzymy przyjemnej lektury!

Redakcja

W sprawie umieszczenia ogłoszeń prosimy o kontakt z Redakcją. Materiałów nie zamówionych Redakcja nie zwraca. W przypadku wykorzystania artykułów lub ich fragmentów prosimy o zamieszczenie informacji: „źródło: SPOŁECZEŃSTWO dla WSZYSTKICH, nr 3 (85) WRZESIEŃ 2023".

Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych

Wydawnictwo współfinansowane ze środków Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych.

SPIS TREŚCI

Nr 3 (85) 2023

DOBRA HISTORIA
Barbara Ewa Abramowska 2

WAŻNE ZMIANY: ŚWIADCZENIA STARE I NOWE
Beata Dązbłaż 5

NIC O NAS BEZ NAS. W DRODZE DO NIEZALEŻNOŚCI 6

DZIUPIONTKI I CHODOKI POBIEGLI, ŻEBY POMÓC
Joanna Sokołowska, Ewa Walkowska 10

ZAGADKOWE STRONY
Piotr Sochalski 11

ŚLADAMI OJCA MATEUSZA
Tomasz Czuchrowski 15

TRUDNE ZACHOWANIA I SKUTECZNA KOMUNIKACJA
Joanna Śliwka 16

SMAK I ZAPACH. DLACZEGO ZMYSŁY SĄ TAK WAŻNE?
Urszula Mikielska 18

DRAMA TO NIE TYLKO TWÓRCZOŚĆ
Krzysztof Głodziak 20

KULTURA TYLKO ZA ZŁOTÓWKĘ
Karolina Makowiecka 22

SZTUKA INSTYNKTOWNA
Aleksandra Mocny 24

Fot. Archiwum ZG PSONI

Na okładce:

Z lewej od góry:
prof. Ignacy Wald;
Zofia Pakuła w czasie zajęć rehabilitacyjnych;
Rodzina państwa Dłuskich;
Krystyna Mrugalska z synem Grzesiem.

Z prawej od góry:
Łucjan Oronowicz z Koła w Jarosławiu;
Konferencja „Prawa człowieka...", Warszawa 1995;
Roman, Joanna i Ewa Garliccy.

Barbara Ewa Abramowska
Redakcja „Społeczeństwa dla Wszystkich”

Dobra Historia

I. Dwadzieścia lat temu, na początku roku 2003, ówczesna prezes Zarządu Głównego Krystyna Mrugalska zaproponowała mi napisanie książki o czterdziestoletniej historii Stowarzyszenia, a dokładniej – o historii ruchu rodziców osób z niepełnosprawnością intelektualną. Nasza współpraca trwała już kilka lat (i układała się bardzo dobrze), ponieważ w latach 1996-1998 z merytorycznym wsparciem pani Prezes i z udziałem wielu Kół tworzyłam cykliczny telewizyjny program edukacyjny pt. „Dzieci takie jak nasze”, a następnie „Ludzie tacy jak my”. Od 2002 roku zajmowałam się także w Stowarzyszeniu redagowaniem kwartalnika „Społeczeństwo dla Wszystkich” oraz innych publikacji, np. pierwszych broszur otrzymywanych z Inclusion Europe w tekście łatwym do czytania. Polska była w okresie przedakcesyjnym do Unii Europejskiej (członkiem została 1 maja 2004 roku), ponadto 2003 został przez Unię ogłoszony Europejskim Rokiem Osób Niepełnosprawnych, zatem działo się dużo, środowisko organizacji osób z niepełnosprawnościami korzystało z większych niż zwykle możliwości dofinansowania działań. A do tego, w tym roku właśnie, mijało 40 lat od formalnego powstania w strukturach Towarzystwa Przyjaciół Dzieci Komitetu i Kół Pomocy Dzieciom Specjalnej Troski.

Nie miałyśmy od razu gotowego pomysłu na książkę, rodził się w czasie jej powstawania. Zaproponowałam serię wywiadów z żyjącymi twórcami i ludźmi zasłużonymi dla Stowarzyszenia oraz wybór adekwatnych materiałów archiwalnych. Jeździłam z dyktafonem do Poznania, Jarosławia, Gdańska, Zgierza, z mieszkańcami Warszawy i z pozostałymi rozmówcami z innych miast spotykałam się podczas ich pobytów w stolicy, dwie osoby postanowiły samodzielnie opisać swoją współpracę ze Stowarzyszeniem.

Tytuł książki znalazłam w wywiadzie z Zofią Pakułą, wieloletnią dyrektorką pierwszego w Polsce Ośrodka Wczesnej Interwencji w Warszawie, która w ostatnim akapicie rozmowy upomina się o pamięć o *„tych wszystkich, którzy przez lata pracowali, „przecierali szlaki”, walczyli o swoje prawa i prawa swoich niepełnosprawnych dzieci. Władzy wciąż trzeba było przypominać, upominać się, przekonywać, włączać do walki autorytety.* ***Cała rzesza tych skromnych ludzi, swoją codzienną pracą budowała przez lata i tworzyła taką dobrą historię.***”

Całe wakacje 2003 roku spędziłam w piwnicy Biura Zarządu Głównego (będącej jednocześnie według dokumentacji obrony cywilnej m.st. Warszawy schronem dla mieszkańców kilku osiedli dzielnicy Mokotów), w której jedno z najmniejszych pomieszczeń było i jest archiwum spraw stowarzyszeniowych. Nie było dla mnie problemem znalezienie odpowiednich dla książki dokumentów; problemem były decyzje o tym, czego nie wziąć, bo przecież wszystko się nie zmieści! Z całym przekonaniem uważam, że te pisane odręcznie w latach sześćdziesiątych protokoły z zebrań założycielskich albo pisma Kół lub pojedynczych osób do Zarządu Głównego – w jakiejkolwiek sprawie – to fascynująca lektura. W każdym z nich widać przede wszystkim ogromną determinację w dążeniu do poprawy losu swoich dzieci.

Najbardziej obszerne i wielowątkowe były rozmowy z Krystyną Mrugalską, poruszały wszystkie aspekty działalności: organizacyjne, z zakresu zarządzania ogólnopolskim stowarzyszeniem, prawne, w tym inicjatywy legislacyjne, pracy merytorycznej z osobami z niepełnosprawnością intelektualną, sprawy ludzkie i wiele innych wątków. Pięć wywiadów z panią Prezes ustrukturyzowało książkę, podzieliło na pięć części, w której znalazły się odpowiednio do tematyki pozostałe rozmowy, a po nich kopie dokumentów z archiwum.

Pierwszą rozmowę musiało oczywiście otwierać pytanie o początki ruchu.

Krystyna Mrugalska: Żeby zrozumieć drogę, jaką pokonali rodzice osób z niepełnosprawnością intelektualną, trzeba sobie uświadomić w jakich warunkach powstawał ruch rodziców. Trzeba ukazać sposób postrzegania niepełnosprawności - w ogóle a zwłaszcza intelektualnej - w różnych okresach, czyli coś, co bym teraz nazwała atmosferą wokół tej sprawy i przeważającym podejściem. (...)

W charakterystyce przeważającego podejścia społeczeństwa do problemu widzę taki podział:

- **do początku lat 70-tych** - otwarcie na zachód; w 1970 roku Kongres Międzynarodowy w Warszawie: przyjechało 1500 osób ze świata, pisało się o tym i mówiło (nie za dużo, ale trochę), pokłosie Kongresu było dostarczone decydentom. Wydaje mi się, że to był przełom, zwłaszcza wśród profesjonalistów. Zrodziła się taka wątpliwość, że może jednak myśleliśmy po staremu.
- **lata 70-te i 80-te, do 1989** – stopniowy, powolny postęp w akceptacji społecznej. A właściwie w uznaniu, że to jednak jest problem do rozwiązania (czyli w czymś poprzedzającym akceptację społeczną). Zaistniało przekonanie, że jest coś do zrobienia i zgoda na to. A to sprzęga się z rozwojem placówek dla niepełnosprawnych.

Zmiana postaw nie dzieje się samoistnie. Jest związana z wychodzeniem osób niepełnosprawnych intelektualnie na zewnątrz i pojawianiem się problemu w mediach – co moim zdaniem jest ściśle związane. Wtedy, kiedy działo się coś konkretnego, na przykład powstawała placówka, to o tym się mówiło, o tym się pisało. Można powiedzieć wręcz, że pisanie o tym było dobrze widziane.

Im bardziej analizuję podejście mediów do problemu, to tym bardziej jestem przekonana, że zawsze były media, które lubiły epatować - wobec tego dramatyczne sceny z domów pomocy społecznej, informacje o wykorzystywaniu seksualnym, o trzymaniu upośledzonych w komórkach – zawsze takie były. Ale coraz częściej w ten smutny obraz wpisywały się informacje pozytywne, które brały się wyłącznie z działalności wyprowadzającej osoby niepełnosprawne na zewnątrz. Prasa pisała o placówkach, które były przez nas otwierane albo przy naszym nacisku – przez Państwo. Myślę, że to zmieniało świadomość społeczną.

Ta metoda stosowana była przez nas szczególnie w pierwszym okresie, w latach 60-tych – metoda tworzenia pozytywnych faktów. Czyli otwarcie pierwszej Szkoły życia, pierwszy zespół

terapeutyczny, pierwsze kolonie. Zwłaszcza pierwsze kolonie specjalne. W prasie tego okresu funkcjonowały takie żelazne tematy w ciągu roku, o których należało pisać w stosunku do dzieci zdrowych. Do nich należała akcja kolonijna. I nagle pojawiały się te same formy, ale dla tych dzieci, które do tej pory nigdy nie wyjeżdżały, nie bawiły się. Było w dobrym tonie pisać: *kolonie specjalne zorganizowano w ..., dla dzieci specjalnej troski Koło zorganizowało choinkę*. I to były dobre sygnały, które miały bardzo duży wpływ na zmianę świadomości.

– **W latach 90-tych i dwutysięcznych** – jako instrument zaczęto traktować prawa człowieka. Myślę, że najwyraźniej to zaistniało – i to jest nasza największa zasługa – w 1994 i 1995 roku. Zorganizowaliśmy międzynarodową konferencję „Prawa człowieka a osoby z upośledzeniem umysłowym w krajach Europy Centralnej i Wschodniej". Ale w trakcie przygotowań odkryliśmy, że do Polski nie dotarły „Standardowe Zasady Wyrównywania Szans Osób Niepełnosprawnych". To znaczy leżały zapewne na dnie biurka jakiegoś ministerialnego urzędnika. Poszukiwaliśmy ich ponieważ Victor Wahlstrom z Międzynarodowej Ligi Stowarzyszeń na Rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym[1] mówił nam: Jest taki dokument! A my odpowiadaliśmy, że u nas go nie ma. No to szukajcie. Szukaliśmy u Pełnomocnika ds. Osób Niepełnosprawnych, w Ministerstwie Pracy, Ministerstwie Spraw Zagranicznych, Ministerstwie Sprawiedliwości, w Sejmie - nigdzie nie było. ONZ uchwaliło je w roku 1993 i musiały przyjść do Polski drogą dyplomatyczną, ale jako nieistotne, gdzieś po drodze „poległy". Sami sprowadziliśmy je z ONZ: dostaliśmy całą paczkę - po angielsku, po rosyjsku, po francusku – i chodziliśmy za tym do Pełnomocnika, żeby je przetłumaczono.

Uważam, że upowszechnienie „Standardowych Zasad..." w Polsce to jest nasza wielka zasługa. Poza tym, one dotyczą wszystkich niepełnosprawnych, a przez nas były wykorzystane jako instrument do oceny sytuacji osób z upośledzeniem umysłowym. To już był okres borykania się z resortem oświaty o pieniądze na Ośrodki Rehabilitacyjno-Edukacyjno-Wychowawcze, niedługo potem zaczęły się kasy chorych. A w 1999 roku, wraz z reformą administracji publicznej nagle zmienił się sposób finansowania subwencji oświatowej, ponieważ dysponowanie tymi pieniędzmi przejęły od kuratoriów wojewódzkich starostwa powiatowe. To miało ogromny wpływ na pojmowanie prawa do edukacji dzieci głęboko upośledzonych. Dopóki to nie była taka jasna sprawa, dopóki to nie była kwestia pieniędzy, to w oświacie nie było powszechnej świadomości, że dzieci te mają prawo do edukacji.

II. W rozmowach z Krystyną Mrugalską można przeczytać także o wszystkich aspektach bezpośredniej merytorycznej pracy z osobami z niepełnosprawnością. I nie dotyczyły one wyłącznie dzieci (choć nazwa Komitetu i Kół zawierała termin „dzieci specjalnej troski"); od początku rodzice dorosłych osób myśleli o pracy – widzieli w nich potencjał, którego nie dostrzegało państwo, zwalniając je z obowiązku szkolnego, nie proponując nic w zamian. Te zagadnienia znalazły się w czwartej rozmowie z Krystyną Mrugalską pt. „PRZYDATNE, PIĘKNE I POPRAWNE".

Krystyna Mrugalska: Jak czytam stare materiały, to ze zdumieniem stwierdzam, że od początku widzieliśmy cały program. Chyba najbardziej klarownie przedstawiała się kwestia edukacji i pracy; wczesna interwencja dopiero się kształtowała; zaczynało się mówić o mieszkaniach. W „Materiałach Informacyjno-Dydaktycznych" z 1980 roku jest mowa o mieszkaniach wtedy, kiedy rodziców już nie będzie, a my nie chcemy domów pomocy społecznej – od początku tak mówiliśmy. Czyli od początku było takie podejście: edukacja, rehabilitacja, praca, kontakty z rówieśnikami, życie w otwartym środowisku – to były główne filary naszego programu. Ponadto – pomoc rodzicom, potem – wczesna interwencja, potem – prawo do edukacji dla głęboko upośledzonych i przez cały ten czas, od samego początku – rekreacja.

Proszę zauważyć, że pierwszy zakład pracy chronionej w Częstochowie powstał prawie na samym początku (w czerwcu 1965 roku). To nie było tylko mówienie o pracy, to była już pierwsza placówka. Jak powstała pierwsza placówka, to stało się oczywiste, że musimy iść tą drogą: tych naszych dorosłych, powyciąganych prosto z domów trzeba było przygotowywać do pracy, dlatego zaczęły powstawać Zespoły Przygotowania do Pracy. Rodziła się metodyka pracy w tych zespołach. Dlatego, że większość profesjonalistów sadzała uczestników, dawała kredkę do ręki i kartkę papieru i – rysuj! To rysowanie to jest klęska, to jest klątwa! Każdemu przychodzi do głowy tylko to! Człowiek upośledzony określany jest i oceniany poprzez wymiar szkolny: ponieważ nie umie czytać, nie umie pisać, to bez względu na to ile ma lat – niech się uczy. A proszę zauważyć, przecież trzymanie ołówka, jakieś precyzyjniejsze nim ruchy – to jest tak skomplikowana sprawność, że ona może być wprowadzana o wiele później. Doc. Olechnowicz apelowała o to i wprowadzała w naszych placówkach, malowanie rękami, na dużych papierach, ćwiczenia z ryżem, wodą – od tego trzeba było zaczynać a nie od kartki papieru. A wszyscy rysowali – domek i płotek, i dymek z komina. Gorsza sprawa, że jak teraz bywam w różnych placówkach, nawet – co jest straszne – w WTZ-ach, to też to rysowanie pokutuje, to jest tak silny stereotyp. Na przykład w szkołach, wtedy na początku, najwięcej czasu poświęcano pisaniu liter – dziesiątki zeszycików, takich 16-kartkowych, strona po stronie, laseczka, laseczka, laseczka....

Czy Zespoły Przygotowania do Pracy to był pierwowzór warsztatów terapii zajęciowej?

Tak, ale najpierw Zespoły zaczęły być praktyczne. Chociaż dużo czasu upłynęło zanim techniki pracy tak się wzbogaciły, jak w tej chwili. Wyraźnie widać, że warsztaty terapii zajęciowej zaczynają oglądać się na rynek, czyli nie jest to robienie czegokolwiek – żeby spędzić czas i może czegoś praktycznego przy okazji nauczyć się. Na wszystkich kursach mówię – „Trzy P"! Jak was w środku nocy obudzą, to musicie wiedzieć, co to znaczy „Trzy P": to, co robią niepełnosprawni ma być przydatne, piękne i poprawnie zrobione, czyli musi mieć jakość w wykonaniu. Stale nawołuję, żeby nie stosować taryfy ulgowej. Biedny upośledzony coś zrobił, bierzemy to i chwalimy, i zachwycamy się, a wiemy doskonale, że jak wyjdzie za drzwi, to wyrzucimy do kosza. Albo bierzemy do rąk – a to się psuje. Od początku miałam takie przekonanie i wpajałam je pracownikom we wszystkich Kołach, i podczas wykładów, jak kształciłam studentów i pracowników na różnych kursach, że szacunek dla osoby niepełnosprawnej wymaga stworzenia jej możliwości nie robienia rzeczy niegodnych, rzeczy, które są poniżej ich możliwości, rzeczy, które się ludziom nie podobają, które są byle jakie. Dlatego, że oni w to wkładają wysiłek i chcieliby, żeby to było przydatne i dobre, i żeby było prawdziwie chwalone. Im się to należy. Jeżeli więc spod ich rąk wychodzi coś przeciwnego – to nie jest to ich winą. To jest winą tych instruktorów i tych nauczycieli, którzy stwarzają im takie warunki. ▸▸

1 *Obecnie Inclusion International.*

III. To co uderza mnie najbardziej po latach od powstania i wydania tych tekstów – to język. Choć już w podtytule książki, a także i w treści, dość często mówimy o osobach „z niepełnosprawnością intelektualną", jednak powszechne były w obiegu terminy „upośledzenie", „[dzieci, osoby] upośledzone umysłowo". Taka przecież była nazwa Stowarzyszenia, takie wyrażenia funkcjonowały w orzecznictwie i przepisach prawa. Jednak, zaledwie po dwudziestu latach, można odczuwać ogromną różnicę – na korzyść czasów obecnych, gdy terminologia niesie za sobą upodmiotowienie osoby, oddziela jej niepełnosprawność od człowieka, stając się jedną z cech, a nie wszechogarniającym znamieniem. Przywraca człowiekowi godność, o którą Stowarzyszenie upomina się od początku swojej działalności.

Także w 2003 roku stworzyłyśmy z panią Prezes ulotkę, głównie dla dziennikarzy, o tym jak pokazywać i jak pisać o osobach z niepełnosprawnością intelektualną; miała część pt. „Obrazy mówią więcej niż słowa!" i część „Słowa są również ważne!". I choć współczesna ekspansja internetu i przekazów wizualnych jest nieporównanie większa niż dwadzieścia lat temu, trochę na przekór temu uważam, że słowa są bardzo ważne, a w obszarze informacji i komunikacji, która buduje świadomość społeczną – najważniejsze. To jak określimy człowieka (grupę) może od razu spowodować ustawienie go w pozycji przedmiotu naszych oddziaływań, a nie podmiotu. I to bez względu na to jakie zdjęcia będą ilustrować materiał.

IV. Druga część „Takiej dobrej historii..." powstała dziesięć lat później, w roku Jubileuszu 50-lecia i jak napisałam we wstępie do książki, miała mówić o latach 2003-2013, jednak prezentując sylwetki kolejnych dziesięciu osób znaczących dla Stowarzyszenia i mających wpływ na życie tysięcy rodzin osób z niepełnosprawnością intelektualną w Polsce, trzeba było pokazać kontekst lat wcześniejszych, indywidualne drogi dochodzenia do decyzji o zaangażowaniu się w działalność, warunki i okoliczności, w jakich je podejmowali.

Rozmowa z Prezes Honorową Krystyną Mrugalską, zamieszczona w tym tomie, otrzymała tytuł „Przez 50 lat realizowaliśmy Konwencję"[2], bo tak – przez pryzmat praw człowieka - pani Prezes postrzega działalność Stowarzyszenia.

Krystyna Mrugalska: Myślę, że w przypadku niepełnosprawności intelektualnej, godność jest najłatwiej deptana a prawa tych osób naruszane. Jest oczywiste, że rodzice są najbardziej wrażliwi na krzywdę swoich dzieci. Wydaje mi się, że my właśnie z powodu tego poczucia sprawiedliwości od początku dążyliśmy do tego, żeby ich godność była szanowana, żeby mieli dostęp do wszystkiego tego, co inni, bo im się to należy. Przede wszystkim należy im się wyrównywanie szans.

Konwencja nie wprowadza żadnych nowych praw, ale wskazuje sposoby, dzięki którym prawa dostępne innym stają się dostępne również dla osób niepełnosprawnych. Przyznaję, że klarowność i rzeczowość Konwencji, a także jej logika mnie zachwyciły. Wszystko, co robiliśmy do tej pory znalazło w niej potwierdzenie i uzasadnienie."

Na zakończenie wywiadu, podsumowując pięćdziesiąt lat działalności PSONI, pani Prezes przedstawiła najważniejsze dokonania i zmiany, których autorem lub prekursorem było Stowarzyszenie.

Krystyna Mrugalska: Przede wszystkim mam poczucie, że przyczyniliśmy się do ukształtowania nowego, szczęśliwszego człowieka. Osoby aktywnej, ciekawej tego co wokół niej, mającej swoje upodobania i pragnienia, rozwijającej się, zdolnej do cieszenia się życiem z ludźmi i wśród ludzi. Wywołaliśmy też większą gotowość do uznania tego, że mają prawo być tacy. Tworząc zarys modelu systemu służb rehabilitacji i wsparcia daliśmy szansę nie tylko całej kategorii osób niepełnosprawnych, ale także dziesiątkom tysięcy osób indywidualnych.

Uważam, że wzięliśmy na siebie z powodzeniem część obowiązków publicznych i, jako rodzice, dobrze wywiązaliśmy się z tych zadań. Szkoda, że jeszcze wiele osób niepełnosprawnych nie ma dostępu do odpowiednich służb i w związku z tym jest bardzo wiele do zrobienia.

Trzeba więcej rodziców i profesjonalistów, tych twórców i demiurgów, aby rozbudowywać niezbędny system pomocy i wsparcia. Myślę, że również udział Państwa powinien być większy. Musimy brać pod uwagę znaczny opór materii zwłaszcza w stosunku do nowatorskich projektów, rozwiązań. Ten opór, który tworzą stereotypy, uprzedzenia, mówiąc wprost – postawy społeczne, a także bariery prawne, administracyjne i finansowe. Jestem też zdania, że daliśmy szansę wielu rodzicom na życie z nadzieją, że ich dziecko może się rozwijać, że może żyć godnie a przede wszystkim, że są struktury, od których mogą otrzymać pomoc. ■

2 *Konwencja Narodów Zjednoczonych o prawach osób z niepełnosprawnościami (Dz.U. 2012 poz. 1169; sprostowanie błędów Dz.U. 2018 poz. 1217). Rozmowę przeprowadził Tomasz Przybysz-Przybyszewski.*

Świadczenie wspierające

Świadczenie to pieniądze od państwa. W 2024 roku będziesz mógł starać się o świadczenie wspierające. To nowe świadczenie. Dotąd go nie było.

Żeby dostać świadczenie wspierające musisz:

- skończyć 18 lat
- mieć dokument o potrzebnym Ci wsparciu
- Twój opiekun nie może dostawać świadczenia pielęgnacyjnego.

Żeby otrzymać dokument o wsparciu, musisz zgłosić się do wojewódzkiego zespołu do spraw orzekania o niepełnosprawności.

Świadczenie wspierające będzie różne dla różnych ludzi. Osoby które potrzebują dużego wsparcia dostaną więcej pieniędzy.

Osoby które potrzebują mniejszego wsparcia będą dostawały mniejsze pieniądze.

Beata Dązbłaż
Redakcja „Społeczeństwa dla Wszystkich”

Ważne zmiany: świadczenia stare i nowe

Od 1 stycznia 2024 roku wejdzie w życie ustawa o świadczeniu wspierającym. Oznacza to zmiany w funkcjonowaniu świadczenia pielęgnacyjnego. Osoby z niepełnosprawnością, które skończą 18 lat będą zaś mogły starać się o nowe świadczenie wspierające, które będzie przyznawane obok innych, dotychczasowych świadczeń jak np. renta socjalna.

Od nowego roku będą w systemie prawnym funkcjonowały dwa rodzaje świadczenia pielęgnacyjnego (ŚP) – na starych i nowych zasadach. Opiekun teraz pobierający ŚP będzie mógł zdecydować, które zasady wybierze. Natomiast osoba z niepełnosprawnością, po ukończeniu 18 r. ż., będzie mogła zdecydować się na pobieranie świadczenia wspierającego (ŚW).

Świadczenie pielęgnacyjne na starych zasadach

Ustawa o świadczeniu wspierającym zachowuje tzw. prawa nabyte. Dotychczasowe przepisy będą nadal obowiązywały względem opiekunów, którzy nabyli lub nabędą prawo do świadczeń opiekuńczych (tzn. świadczenia pielęgnacyjnego, specjalnego zasiłku dla opiekuna [SZO] i zasiłku dla opiekuna [ZDO]), zanim wejdą w życie zmiany, czyli do 31 grudnia 2023 roku. Ta zasada dotyczy także tych, którzy będą ubiegać się np. o świadczenie pielęgnacyjne, a byli uprawnieni do niego do 31 grudnia 2023 roku, ale utracili prawo do ŚP po wejściu w życie nowej ustawy w związku z utratą ważności orzeczenia o niepełnosprawności lub jej stopniu. Wtedy prawo do ŚP, ZDO i SZO będzie również przysługiwać na starych zasadach.

Decyzja o tym, że opiekun pobiera ŚP na starych zasadach wiąże się z tym, że dalej nie będzie on mógł podejmować żadnej pracy i dorobić do świadczenia. Wtedy osoba z niepełnosprawnością, którą się opiekuje **nie otrzyma także świadczenia wspierającego**. Dla rodziny, która podejmie decyzję, że pozostaje ze ŚP na starych zasadach, nic się nie zmieni w stosunku do obowiązujących dziś przepisów. W każdej chwili jednak opiekun będzie mógł zmienić decyzję i przejść na nowe zasady otrzymywania ŚP.

Świadczenie pielęgnacyjne na nowych zasadach

Świadczenie pielęgnacyjne na nowych zasadach będą mogli pobierać uprawnieni opiekunowie osób z niepełnosprawnością, którzy zrezygnują z jego pobierania na starych zasadach lub wystąpią o nie od 1 stycznia 2024 roku. ŚP na nowych zasadach polega na tym, że będzie można je pobierać tylko do ukończenia 18 r. ż. dziecka, potem świadczenie wygaśnie. Co istotne, w okresie pobierania ŚP (do 18 r. ż. dziecka) opiekun będzie mógł pracować bez żadnego limitu i dorabiać do świadczenia. Od 18 r. ż. osoba z niepełnosprawnością będzie zaś mogła starać się o świadczenie wspierające (ŚW), które będzie przypisane bezpośrednio do niej. ŚP od nowego roku będzie przysługiwało na każde uprawnione dziecko w rodzinie, a nie jak dotąd tylko na jedno. Także od 1 stycznia będzie obowiązywał przepis, który mówi o tym, że w razie śmierci osoby wspieranej opiekun zachowuje prawdo do świadczenia pielęgnacyjnego do ostatniego dnia miesiąca następującego po miesiącu, w którym zmarła osoba wspierana.

Świadczenie wspierające

Od nowego roku zacznie funkcjonować świadczenie wspierające (ŚW), które będzie bezpośrednio pobierać osoba z niepełnosprawnością, która ukończy 18 lat, ale pod pewnymi warunkami. Wysokość ŚW będzie uzależniona od oceny poziomu potrzeby wsparcia danej osoby ocenianej w skali. Na razie nie wiadomo, jaka to będzie skala, ma być ona określona przez ministra rodziny oddzielnym rozporządzeniem. Aby otrzymać świadczenie wspierające, będzie trzeba posiadać decyzję ustalającą poziom potrzeby wsparcia, którą będą na wniosek wydawały wojewódzkie zespoły ds. orzekania maksymalnie na 7 lat. Potrzeba wsparcia będzie określana w skali od 70 do 100 punktów. Kwota ŚW jest powiązana z wysokością renty socjalnej (ale ŚW nie zastąpi renty socjalnej, świadczenia będą funkcjonowały razem). ŚW wyniesie:

- 220 proc. renty socjalnej, jeżeli potrzebę wsparcia określono na poziomie od 95 do 100 punktów.
- 180 proc. renty socjalnej - na poziomie od 90 do 94 punktów,
- 120 proc. renty socjalnej - na poziomie od 85 do 89 punktów,
- 80 proc. renty socjalnej - na poziomie od 80 do 84 punktów,
- 60 proc. renty socjalnej - na poziomie od 75 do 79 punktów,
- 40 proc. renty socjalnej - na poziomie od 70 do 74 punktów.

ŚW nie będzie przysługiwało osobom mieszkającym w domu pomocy społecznej, w rodzinnym domu pomocy, zakładzie opiekuńczo-leczniczym, zakładzie pielęgnacyjno-opiekuńczym, placówce zapewniającej całodobową opiekę osobom z niepełnosprawnością, przewlekle chorym lub osobom w podeszłym wieku, zakładzie karnym, zakładzie poprawczym, areszcie śledczym albo schronisku dla nieletnich.

Przy ustalaniu poziomu potrzeby wsparcia w formie punktów pod uwagę będzie brana m.in. zdolność danej osoby do samodzielnego wykonywania określonych czynności lub zadań związanych z codziennym funkcjonowaniem oraz jej wiek. Będzie w tym pomocny kwestionariusz samooceny trudności w zakresie wykonywania określonych czynności przez osobę ubiegającą się o ŚW oraz wspomniana skala oceny poziomu potrzeby wsparcia. Poziom potrzeby wsparcia ustalany będzie na podstawie obserwacji, wywiadu bezpośredniego oraz oceny funkcjonowania osoby ubiegającej się o ŚW.

Kiedy przepisy wejdą w życie

Ustawa o świadczeniu wspierającym wchodzi w życie 1 stycznia 2024 roku z pewnymi wyjątkami. Od tego dnia będą mogły się o nie starać osoby z potrzebą najwyższego wsparcia i z jak najwyższą liczbą punktów w skali oceny poziomu potrzeby wsparcia. Osoby zaś, które uzyskają 78-86 punktów w skali oceny potrzeby wsparcia będą mogły pobierać ŚW od 1 stycznia 2025 r., a osoby z 70-77 punktami od 1 stycznia 2026 r. Chyba że, dotyczy to obu ostatnich grup, ich opiekun pobiera ŚP albo SZO i z niego zrezygnuje, wtedy również będą mogły pobierać ŚW od 1 stycznia 2024 r. ■

Nic o nas bez nas. W drodze do niezależności

O projekcie

W projekcie **Nic o nas bez nas. W drodze do niezależności** robiliśmy badania naukowe. Przeprowadziliśmy wywiady z osobami z niepełnosprawnością.

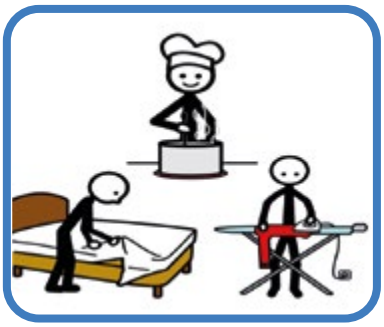

Chcieliśmy dowiedzieć się:

- co myślą o **samodzielności i niezależnym życiu**
- jak rozumieją samodzielność i niezależność
- jakie mają przeszkody w samodzielności i niezależności
- jakie mają **zainteresowania i plany życiowe**
- jakiego wsparcia potrzebują.

W tym artykule opisujemy część informacji zebranych w wywiadach.

Kto pracował w projekcie?

Projekt przygotowali badacze:

- z Lublina - Tomasz Chamera, Marta Kulesza, Monika Parchomiuk, Małgorzata Waręcka
- z Ostródy - Alicja Burzyńska, Mariusz Hudzia, Justyna Ilasz, Marta Kosecka, Justyna Kudlak, Piotr Łodzikowski, Paweł Łukasik
- z Olsztyna - Katarzyna Ćwirynkało, Agnieszka Żyta.

Niektórzy z nas są osobami z niepełnosprawnością.

Badania zaplanowali wszyscy uczestnicy projektu. Wspólnie przygotowaliśmy pytania do wywiadów.

Badacze z niepełnosprawnością wybrali z kim będziemy robić wywiady.
Badacze bez niepełnosprawności przygotowali druk zgody na udział w wywiadach.
Badacze z niepełnosprawnością sprawdzili czy zgoda jest łatwa do czytania.

Wywiady prowadziliśmy wspólnie. Badacze z niepełnosprawnością i bez niepełnosprawności.
Później wywiady zostały przepisane.

Wspólnie analizowaliśmy odpowiedzi na pytania z wywiadów. To znaczy czytaliśmy je i rozmawiali jak rozumiemy te odpowiedzi. Z tej analizy robiliśmy notatki.

Wywiady

Wywiady prowadziliśmy w WTZ w Lublinie, w WTZ w Ostródzie i w ZAZ w Ostródzie.

Przeprowadziliśmy 12 wywiadów z pojedynczymi osobami i 3 wywiady grupowe.
W każdym wywiadzie grupowym uczestniczyło 5 osób.
Odpowiedzi na pytania zapisywaliśmy na dyktafon.
Później odsłuchiwaliśmy nagrania.

Najpierw każdemu mówiliśmy po co są badania.
Mówiliśmy też że badania są **anonimowe**.
To znaczy że nie będzie ich nazwiska w żadnym opisie badania.
Nagrywaliśmy sam głos, bez obrazu.
Każda osoba podpisała zgodę na nagranie.

Czasami osoby badane miały problem ze zrozumieniem pytań. Wtedy trzeba było im wytłumaczyć. Czasami nie odpowiadały na pytania.
Trzeba było ich zachęcać.

Jakie mieliśmy trudności w czasie badań?

- Nie wiedzieliśmy jak zadać dobrze pytanie.
- Musieliśmy wytłumaczyć badanym trudne słowa i zdania. Nie byliśmy pewni czy dobrze tłumaczymy.
- Trudna była analiza odpowiedzi na pytania. Musieliśmy zrozumieć co badany chciał powiedzieć.
- Czasami trudne było też umówienie się na dany termin.

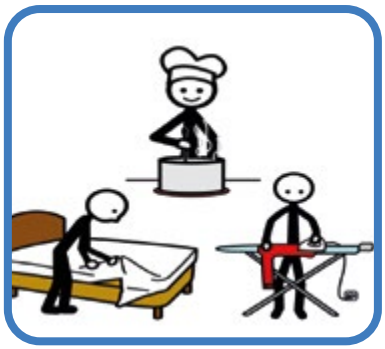

Czego się dowiedzieliśmy?

Niektóre osoby nie potrafiły powiedzieć co to jest niezależne życie. Inne osoby mówiły że niezależne życie to:

- samodzielne mieszkanie
- praca i własne pieniądze
- radzenie sobie ze wszystkim, na przykład ze sprzątaniem i gotowaniem
- założenie własnej rodziny
- możliwość podejmowania decyzji
- korzystanie z pomocy, bez wyręczania.

Kilka osób powiedziało że czują się niezależni.
Inni badani powiedzieli że nie są niezależni.
Mają na przykład problemy z pamięcią lub z pieniędzmi.
Były też osoby które nie chcą się usamodzielnić.

Wielu badanych widziało problemy w byciu samodzielnym. Na przykład przez poruszanie się na wózku lub choroby. Niektórzy badani powiedzieli że ich samodzielność ograniczają rodzice. Na przykład zabierają pieniądze. Rodzice innych badanych cieszą się że ich dorosłe dzieci chcą być samodzielne.

Niektóre osoby z niepełnosprawnością chcą założyć rodzinę. Mieć męża lub żonę i dzieci. Ale boją się że sobie nie poradzą samodzielnie. Niektórzy mają w planach rodzinę. Ale jeszcze nie mieli nigdy dziewczyny lub chłopaka.

Kilka osób powiedziało że nie chce pracować. Boją się że stracą rentę. Albo chcą być nadal w warsztatach.
Niektóre osoby już pracują w zakładzie aktywności zawodowej i to im się podoba.
Inni marzą o pracy na otwartym rynku.

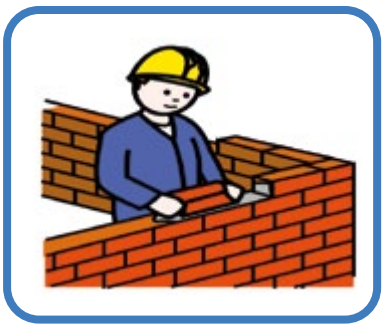

Niektórzy badani nie chcą opuszczać rodziców. Boją się zamieszkać poza domem rodzinnym. Boją się samodzielności. Nie myślą o przyszłości. Inni chcieliby mieszkać we własnych mieszkaniach lub w mieszkaniach chronionych. Uważają że dom pomocy społecznej nie jest dobrym miejscem do życia.

Badani uważają że ludziom z niepełnosprawnością trzeba pomagać. Pozwolić na samodzielność i jej uczyć. Potrzebne jest tworzenie mieszkań treningowych. Potrzebne jest wsparcie asystentów.
Badani myślą też że ludzie pełnosprawni powinni zmienić się. Ważne jest dla nich równe traktowanie.

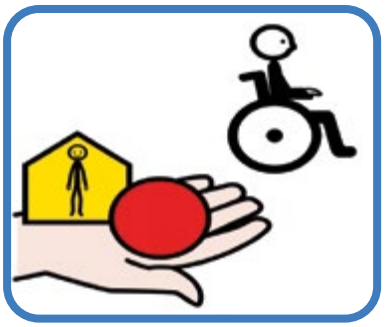

Co te badania mogą dać innym osobom z niepełnosprawnością?

1. Wiedzę na temat:
   - niezależności
   - jak radzić sobie z problemami
   - jak pomagać osobom z niepełnosprawnością
   - czy osoby z niepełnosprawnością chcą pomocy.
2. Poczucie że inne osoby z niepełnosprawnością mają podobne problemy i potrzeby.

W artykule wykorzystano piktogramy udostępniane w niekomercyjnej formie na stronie https://arasaac.org/pictograms/search

Joanna Sokołowska
Członkini PSONI Koło w Szczawnicy

Ewa Walkowska
Elektor PSONI

Dziupiontki i Chodoki pobiegli, żeby pomóc

PSONI Koło w Szczawnicy od kilku lat buduje dom mieszkalny dla osób z niepełnosprawnością intelektualną i pomagają nam w tym wspaniali ludzie dobrej woli. Już po raz kolejny Fundacja RUN VEGAN wsparła naszą budowę podczas organizacji biegu Gorce Ultra--Trial, przeznaczając na ten cel pieniądze zebrane z wpisowego na bieg dzieci - nazwanego przez organizatorów Biegiem Dziupiontek i Chodoków, czyli dziewcząt i chłopców w góralskiej gwarze gorczańskiej.

Biegaczom oferowaliśmy ciasta upieczone przez mamy osób z niepełnosprawnością intelektualną oraz rękodzieło stworzone podczas zajęć w pracowniach WTZ w Szczawnicy. Zawody Gorce Ultra-Trial (GUT) odbyły się w dniach 4-6 sierpnia 2023 w Ochotnicy Dolnej. Była to już ich VIII edycja. Zawodnicy mieli do wyboru osiem zróżnicowanych dystansów w paśmie górskim należącym do Beskidów Zachodnich: na 163 km - najdłuższy z dystansów, bieg 7 wież (Lubań, Magurki, Mogielica, Gorc, Koziarz, Radziejowa) - suma przewyższeń to 7760 m, na 102 km, na 84, 48, 33, 20, 12 i 5 km, czyli bieg na Lubań. Dodatkowo przewidziano bieg dla dzieci, który odbył się w ostatni dzień zawodów.

Fot. Violetta Domaradzka

Trasy były bardzo trudne, a pogoda nie rozpieszczała. Prowadziły one nieopodal legendarnych wież widokowych, przez przepiękne tereny Gorczańskiego Parku Narodowego. Na mocnych podbiegach i szybkich zbiegach zawodnicy mijali leśne okolice, górskie potoki i szczere pola. Delektowali się majestatycznym widokiem Tatr. Najlepszy zawodnik najdłuższego dystansu pokonał trasę w 24 godziny, ostatniemu sklasyfikowanemu zajęło to 38 godzin. Różnica wynosi aż 14 godzin, co dobitnie świadczy o skali trudności zawodów.

Regulamin biegu stawia zawodnikom wysokie wymagania:

- należy szanować przyrodę, trzymając się szlaków i wyznaczonej trasy,
- nie stosuje się jednorazowych naczyń, wszystkie śmieci trzeba zabrać z powrotem do bazy,
- każdy uczestnik musi pokonać cały dystans o własnych siłach, bez żadnej pomocy ze strony osób trzecich i bez udziału jakichkolwiek pojazdów mechanicznych.

Urozmaiceniem tego festiwalu biegowego była podhalańska muzyka góralska, której można było posłuchać na żywo. Uczestnicy i ich rodziny mogli też skosztować jadła góralskiego przygotowanego przez Panie z lokalnego Koła Gospodyń Wiejskich.

O misji PSONI opowiedziała ze sceny pani Janina Zachwieja, przewodnicząca Zarządu Koła w Szczawnicy. Pogratulowała także biegaczom dzielności i wytrwałości. Zawodnicy, którzy przyjechali z różnych stron nie tylko Polski, ale i świata mówią, że bieganie to wyjątkowa przygoda, która pozwala zmierzyć się ze swoimi słabościami, pokonać trudności oraz zbudować mocną psychikę i hart ducha.

Do zobaczenia na kolejnej IX edycji! ■

Fot. Joanna Sputowska

Zagadkowe strony

czyli krzyżówka i ćwiczenia do rozwiązywania

NOWE CIEKAWE REBUSY

1. Odgadnij hasła i wpisz do krzyżówki.

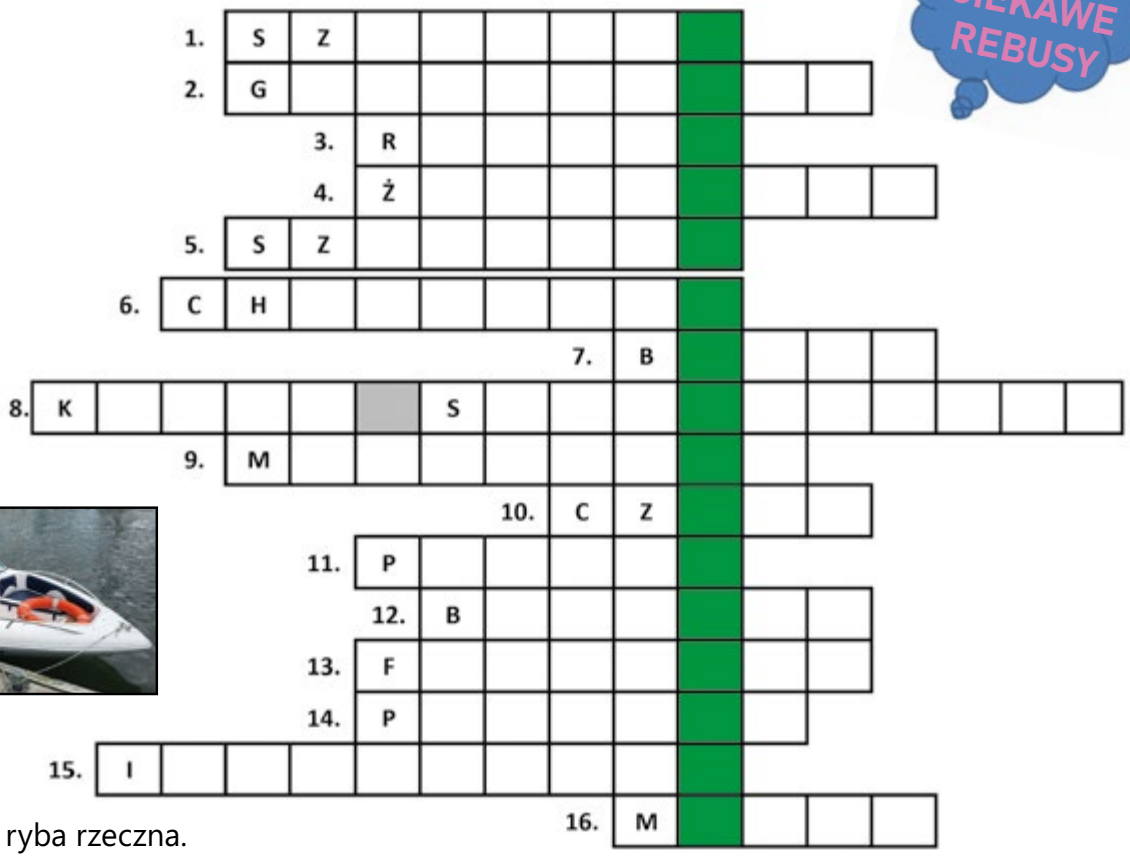

1. Drapieżna ryba rzeczna.
2. Chętne i radosne przyjmowanie osób, które do nas przyszły.
3. Garnek z jednym, często długim uchwytem.
4. Kapral, pułkownik, generał.
5. Słowo o odwrotnym znaczeniu do słowa „wolniej".
6. Łopocze na maszcie w święto państwowe.
7. Robi się na skórze po oparzeniu.
8. Prowadzi teleturniej „Familiada".
9. Nieduża, ładna łódź napędzana silnikiem.
10. Część twarzy.
11. Bardzo duży arkusz papieru ze zdjęciami aktorów. Reklamuje nowy film.
12. Imię męskie.
13. Robi zdjęcia.
14. Miejsce terenowych ćwiczeń żołnierzy.
15. Miasto w Polsce.
16. Człowiek, który robi sztuczki.

KONKURS

1. Rozwiąż krzyżówkę.
2. Odgadnięte hasło z krzyżówki zapisz na kartce.
3. Kartkę włóż do koperty i wyślij na adres:

Zagadkowy Redaktor Piotr Sochalski
Warsztat Terapii Zajęciowej Zarządu Głównego PSONI
ul. Głogowa 2b, 02-639 Warszawa

Jedna z osób, która przyśle poprawnie odgadnięte hasło, otrzyma nagrodę!

2. Policz i zapisz liczbę.

Ile psów widać na zdjęciu?

Fot. Frank Kovalchek from USA /commons.wikimedia.org

Ile jest róż?

Fot. Rohini /commons.wikimedia.org

Ile jest kominów, na których nie siedzi ptak?

Fot. Albert Bridge /commons.wikimedia.org

3. Przeczytaj 4 kolejne wyrazy.

Skreśl wyraz, który nie pasuje do pozostałych.

a)	Karolina	~~Jan~~	Klaudia	Dorota
b)	usta	stopa	oko	nos
c)	Ełk	Tarnów	Anglia	Leszno
d)	bakłażan	jabłko	chrzan	ogórek
e)	traktor	widły	sekator	motyka
f)	skok w dal	pchnięcie kulą	żużel	trójskok

4. Przeczytaj tekst i odpowiedz na pytania.

W sobotę było słonecznie. Nie padało. Radek obudził się o ósmej. Czekał go ciekawy dzień. Radek, jego siostra Anna, mama i tata wybierali się do lasu. Mama chciała pospacerować. Tata i Radek chcieli fotografować. Siostra Anna chciała obserwować kolorowe motyle. Do lasu pojechali samochodem. W lesie panowała cisza. Czasami słychać było śpiew ptaków. Po trzech godzinach chodzenia po lesie trzeba było odpocząć. Mama wypatrzyła leżący pień drzewa. To dobre miejsce, żeby na nim usiąść. Ale na tym pniu nie można było usiąść. Leżał na nim zaskroniec. Grzał się w wiosennym słońcu. Radek zrobił zaskrońcowi kilka zdjęć. Miał zamiar pokazać zdjęcia kolegom.

Pytania:

1. Gdzie wybierali się Radek, Anna, mama i tata?
2. O której godzinie wstał Radek?
3. W jaki dzień rodzina jechała do lasu?
4. Jaka była pogoda w sobotę?
5. Co chcieli robić w lesie Anna, Radek, tata i mama?
6. Co można było usłyszeć w lesie?
7. Ile godzin trwał spacer?
8. Na czym postanowiono odpocząć?
9. Dlaczego nie udało się usiąść na pniu?
10. Co to za zwierzę ten zaskroniec?
11. Co robił zaskroniec na pniu?
12. Co zrobił Radek, gdy zobaczył zaskrońca?
13. Komu Radek pokaże zdjęcia zaskrońca?

5. Połącz w pary wyrazy pasujące do siebie.

las	kapusta	walizka	obcinacz
ząb	bluzka	gwiazda	góral
rzeka	samochód	łódź	bagaż
spodek	drzewa	błyszczyk	spodnie
bawełna	plomba	paznokcie	koń
bigos	wycieczka	pasek	kosmos
garaż	prysznic	długopis	usta
plecak	szklanka	ciupaga	skuwka
szlafrok	most	podkowa	żagiel

6. Popatrz i powiedz, czym różnią się grupy obrazków z prawej strony od tych z lewej strony.

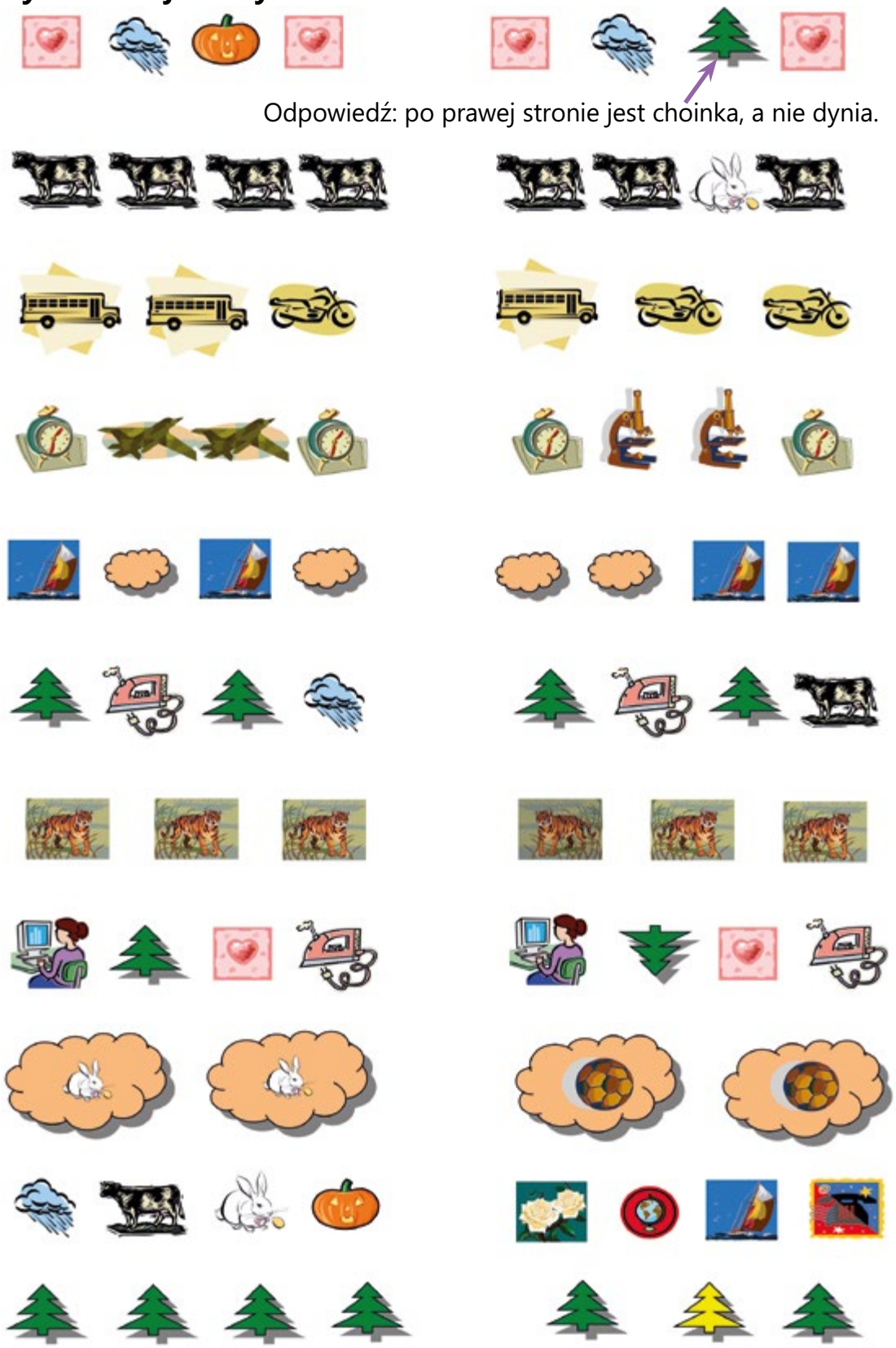

Odpowiedź: po prawej stronie jest choinka, a nie dynia.

Rozwiązanie do krzyżówki: 1. Szczupak, 2. Gościnność, 3. Rondel, 4. Żołnierze, 5. Szybciej, 6. Chorągiew, 7. Bąbel, 8. Karol Strasburger, 9. Motorówka, 10. Czoło, 11. Plakat, 12. Bartosz, 13. Fotograf, 14. Poligon, 15. Inowrocław, 16. Magik.

Zagadkowy Redaktor: ***Piotr Sochalski***
Warsztat Terapii Zajęciowej Zarządu Głównego PSONI w Warszawie

Tomasz Czuchrowski

Śladami Ojca Mateusza

Nasza wielka przygoda zaczęła się 18 lipca. Tego dnia wyruszyliśmy do Sandomierza. Zaplanowaliśmy tę wycieczkę na 8 dni. Grażyna cały czas powtarzała, że to piękne miasto.

Na nocleg zajechaliśmy do Dworku Ojca Mateusza. W Sandomierzu były kręcone odcinki serialu **Ojciec Mateusz**. To mój ulubiony serial. A dworek, w którym zamieszkaliśmy był śliczny.
Stary, obrośnięty winoroślą i kwiatami. Ma tylko kilka pokoi. Myśmy zamieszkali w pokoju **Dębowym**.

Zwiedzaliśmy Sandomierz na piechotę, samochodem i 2 razy meleksem z przewodnikiem. Zaczęliśmy oczywiście od Rynku i Ratusza. Obejrzeliśmy zbiory w muzeum i wypiliśmy kawę w podziemiach. Przejechaliśmy koło wąwozu Królowej Jadwigi. Zaglądaliśmy do bazyliki katedralnej. Zwiedzaliśmy Dom Jana Długosza.

Koło Bramy Opatowskiej zjedliśmy wspaniałe lody. Byliśmy też w Domu Chleba na pajdzie chleba ze smalcem i ogórkiem.
Najwspanialsza była **Zbrojownia Rycerska** Chorągwi Rycerstwa Ziemi Sandomierskiej. To jest tak zwany **Arsenał**.

Zwiedziliśmy oczywiście też **Muzeum Ojca Mateusza**. Powędrowałem na górę do pomieszczeń jak z filmu, czyli Komisariatu Miejskiej Policji w Sandomierzu. Jest tam stolik Oresta Możejki i biurko Gibalskiego. No i oczywiście miejsce urzędowania Mietka Nocula.

Przeszedłem przez kuchnię Natalii. Rozmawiałem przez telefon z komisarzem z Warszawy. A nawet zdjęli mi odcisk palca, kciuka. Było wesoło i zupełnie jak w filmie. Bardzo mi się tam podobało.

Po muzeum zajrzeliśmy do pracowni pana Cezarego Łutowicza. On pierwszy zaczął robić pierścionki i biżuterię z **krzemienia pasiastego**. Podobały mi się te kamienie. Nazywa się je **kamieniami optymizmu**.

Fot. Archiwum rodzinne autora

Grażyna oczywiście od razu kupiła sobie pierścionek. Ja też kupiłem ten kamień na prezent dla mojej ukochanej pielęgniarki. A pana Łutowicza bardzo polubiłem, opowiada świetne historyjki. Na ulicy przed pracownią znajduje się rzeźba: ogromny pierścień z krzemieniem pasiastym.

Ostatniego dnia pojechaliśmy zwiedzić Pałac Tarnowskich w Tarnobrzegu. Dużo widziałem i cieszę się, że tam pojechaliśmy. ■

Joanna Śliwka
Specjalistka komunikacji alternatywnej i wspomagającej OREW PSONI Koło w Działdowie

Trudne zachowania i skuteczna komunikacja

Komunikacja alternatywna i wspomagająca, poprzez symbole i gesty, daje możliwość dzieciom z trudnościami w porozumiewaniu się na wyrażenie swojej woli i wyborów. A co bardzo ważne, umożliwia rodzicom kontakt, także emocjonalny, ze swoim dzieckiem. Dzieci, dzięki temu, mogą poczuć się bezpiecznie.

Któż z nas nie zdenerwowałby się, gdyby nie miał możliwości wypowiedzenia się, wyrażenia swoich potrzeb, tego co chce i czuje? A zwłaszcza tego, czego nie chce, nie rozumie, na co się nie zgadza. Gdybyśmy chcieli się z czegoś wytłumaczyć, a nasze usta odmawiałyby nam posłuszeństwa? Co wtedy? Czy nie czulibyśmy złości, gniewu, niezrozumienia? Tak rodzą się frustracje. Dziecko mające trudności w porozumiewaniu się przejawia trudne zachowania. Nie jest rozumiane, nie ma skutecznego narzędzia do komunikacji, „systemu", jakim mogłoby „rozmawiać", natomiast rodzic jest sfrustrowany, gdyż nie potrafi skomunikować się z własnym dzieckiem.

W takim przypadku wprowadza się komunikację alternatywną i wspomagającą (poprzez symbole, gesty), która pomoże dziecku zrozumieć język i coraz lepiej go używać, a tym samym da możliwość wypowiadania się.

Pierwszy krok

Pierwszym krokiem do zajęć rewalidacyjnych pn. Komunikacja alternatywna jest diagnoza kompetencji komunikacyjnych, a następnie stworzenie odpowiedniego programu. Tworząc go zakładamy, że ma zbudować jak najskuteczniejszą komunikację, oczywiście z indywidualnym podejściem do jej użytkownika.

Przed realizacją takiego programu stanęła Lena. Głównym celem zajęć było uświadomienie dziewczynce możliwości porozumiewania się i odkrywanie skuteczności własnych zachowań komunikacyjnych, czyli tego, że inni odbierają sygnały i reagują na nie.

Lena

Lena to dziewczynka w spektrum autyzmu. Używa mowy werbalnej jednak są to stereotypie językowe, które nie służą komunikowaniu się. Często powtarza usłyszane wcześniej teksty, ma echolalię. Komunikaty zastępuje zachowaniami agresywnymi, krzykiem lub płaczem. Trafiła do nas jako dziesięcioletnia dziewczynka. Do tej pory miała nauczanie indywidualne w domu. Potrafi jednoznacznie okazać, że nie jest zadowolona i nie będzie angażować się w wykonywanie jakichkolwiek zadań. Gdy się złości, momentalnie to okazuje. O przestrzeganiu przez Lenę zasad obowiązujących w grupie nie mogło być mowy. Dziewczynka używa tabliczki żetonowej, to jej system motywacyjny. Lubi bawić się ciastoliną, lalkami i słuchać piosenek.

Każdego dnia poznaje znaczenie poszczególnych symboli PCS (Picture Communication Symbols), czyli systemu znaków graficznych stosowanych w metodach komunikowania się, nazywających rzeczy w sali, stołówce, szatni i innych pomieszczeniach na terenie całej placówki. Dzięki systematycznej pracy nauczycieli, Lenka poznaje również symbole określające dane zajęcia czy czynności edukacyjno-terapeutyczne. Codziennie rano, wspólnie z grupą, układa na pasku obrazkowy (PCS) plan aktywności na dany dzień. Dzięki temu wie, jaka jest kolejność zajęć, ma poczucie bezpieczeństwa, coraz rzadziej wpada w złość. Oczywiście na tym nie można poprzestać, gdyż bywają dni, że nie ma mowy o jakiejkolwiek współpracy.

Podczas zajęć indywidualnych Lenka również pracuje z planem aktywności, samodzielnie go układa, potrafi pokazać, co lubi robić. Uważam, że to bardzo ważne dać dziecku wybór, aby czuło swoją sprawczość. Dziewczynka chętnie bawi się zwierzątkami, a następnie układa, pisze i czyta za pomocą gestów i symboli PCS: „Na łące jest bocian". Uwielbia zabawy sytuacyjne z lalką, karmi ją, układa do snu, używając przy tym gestów i symboli PCS. To dopiero początek drogi edukacyjno-terapeutycznej Lenki, ale dzięki wprowadzeniu komunikacji wspomagającej, dziewczynka coraz częściej się uśmiecha, a wraz z nią całe jej otoczenie.

Alicja

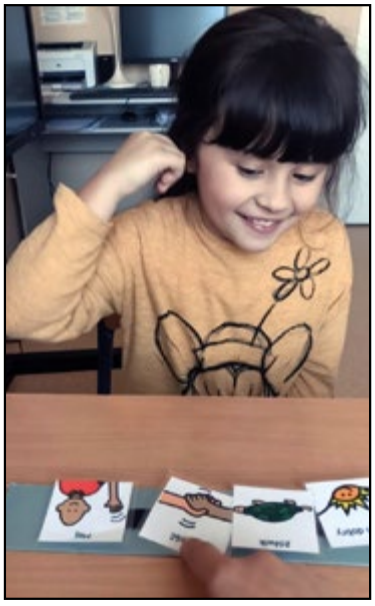

Swój program oraz udział w zajęciach rewalidacyjnych Komunikacja alternatywna i wspomagająca zaakceptowała również sześcioletnia Alicja. Pierwszym założeniem programu było wzmocnienie procesów rozwojowych poprzez zabawy kontaktowe i ruchowe, które motywują do porozumiewania się.

Alicja to dziewczynka w spektrum autyzmu, dobrze wiedząca czego chce, a czego nie chce. Bardzo ważne jest to, że rozpoczęła edukację i terapię w tak młodym wieku. Komunikuje się pozawerbalnie, a swoje niezadowolenie okazuje krzykiem, płaczem i ucieczką. Z czasem, przy współpracy wielu specjalistów, udało się zbudować jej system motywacyjny. Tak, Alicja zdecydowanie wie, czego chce. Nazywamy ją księżniczką, gdyż musi mieć ochotę na zajęcia i naukę. Uwielbia piosenki z pokazywaniem i stosuje tabliczkę żetonową. Dzielnie zbiera punkty na swoją nagrodę. Wie, ile musi ich zebrać, aby osiągnąć cel. Podobnie jak Lena, Alicja również, wspólnie z grupą, każdego dnia układa ciąg czynności na dany dzień. Rozumie znaczenie poznanych symboli PCS, posiada książkę do komunikacji oraz podkładkę do posiłków z symbolami do wykorzystania podczas jedzenia. W porozumieniu z nauczycielem prowadzącym książka jest rozbudowywana. Alicja jednak potrzebuje dużej zachęty oraz

wsparcia, aby się nią posługiwać. Jesteśmy na etapie bitowania, czyli „mówimy" za nią, wskazując palcem na symbol lub swoją dłonią kierujemy jej palec do obrazka. Na przełomie roku zdecydowanie wzrosły kompetencje komunikacyjne dziewczynki. Stosując system motywacyjny, który niewykluczone, że będzie ewoluował, małymi kroczkami Alicja odkryje skuteczność swoich zachowań i możliwości komunikacyjnych, a trudne zachowania bądź symptomy ich występowania będzie umiała nam zakomunikować lub nawet z naszą pomocą ich uniknąć.

Natalia

Z kolei Natalia, szesnastoletnia dziewczynka z głęboką niepełnosprawnością intelektualną, komunikuje się pozawerbalnie za pomocą mimiki, wzroku, ruchów całego ciała, krzykiem w złości i radosnym śmiechem w sytuacjach jej sprzyjających. Zupełna indywidualistka, zawsze wiedząca czego chce lub nie chce. Bywa agresywna w stosunku do innych, ale również do siebie. Gryzie się, uderza i krzyczy. Zachowania trudne są uciążliwe dla niej samej, dla jej rodziny i grupy. Trzeba być niezwykle pilnym obserwatorem, by zauważyć, w jakich sytuacjach się pojawiają i co może być ich przyczyną. Na zajęciach grupowych Natalia pracuje na symbolach PCS. Wspólnie z grupą oraz nauczycielem prowadzącym układa plan aktywności na dany dzień w zależności od pory roku. Przed zmianą zajęć czy czynności zawsze jest uprzedzana symbolem.

Z Natalką pracuję od wielu lat i wydaje mi się, że już się bardzo dobrze rozumiemy, gdy patrzę w jej mądre oczy. W terapii skupiamy się głównie na nauczaniu właściwych form komunikacji, nad zwiększaniem częstotliwości stosowania ruchów i wokalizacji w celach komunikacyjnych oraz organizowaniu sytuacji prowokujących do komunikacji. Natalka przed każdą czynnością dostaje komunikat słowny oraz symbol PCS. Jej plan aktywności na zajęciach indywidualnych jest w formie albumu, jeden symbol na jednej kartce. Jeśli na symbolu jest masaż, na który się zgadza, co oznacza, że Natalka jest spokojna i spojrzy na symbol, to wtedy jest masowana. Jeśli plan pokazuje książkę, a dziewczynka spokojnie patrzy, to nauczyciel czyta książkę. Zdarza się, że jest zła, sfrustrowana, krzyczy i ma trudne zachowania, wówczas mówię: „Natalka, ja poczekam aż będziesz gotowa" i odsuwam się. Jeśli po paru chwilach dziewczynka jest spokojna, patrzy na mnie, kontynuujemy zajęcia. Jest super, ale bywa również ciężko. To już jest ogromny sukces i osiągnięcie, do którego wspólnie doszłyśmy, że Natalka potrafi dokonać wyboru. Pomimo że nie ma możliwości wyrażenia, co w danej chwili ma na myśli.

Jeśli Natalka jest spokojna, patrzy na symbol np. instrumenty muzyczne, czyli jest jej akceptacja, w kolejnym kroku pokazuję dwa symbole, jeden to dzwonki, drugi cymbałki. Po kolei demonstruję początkowo konkretny instrument, a następnie symbol PCS i czekam, gdzie spojrzy, daję jej wybór. Spojrzenie trwa czasami sekundę, ale jest. Myślę, że jeszcze długa droga przed nami, ale ścieżka, którą podążamy jest wytyczona i zaakceptowana przez Natalkę. Czasem spojrzenie mówi więcej niż tysiąc słów.

Gesty i obrazki

W mojej ponad 20-letniej pracy, głównie z osobami komunikującymi się pozawerbalnie, sama nauczyłam się mówić za pomocą gestów i obrazków. Jestem bogatsza o wiele dobrych relacji z moimi partnerami w komunikowaniu się. Dobra relacja to fundament wspólnych działań - nie tylko edukacyjnych, również z rodzicami. Dzięki alternatywom w porozumiewaniu się, dostosowanym indywidualnie do potrzeb, każdy ma tę MOC i ogrom możliwości. Jednak nie zawsze jest łatwo, a raczej zawsze są schodki pod górkę. Bo przecież, żeby umieć to wykorzystać, uznać, że to dla mnie dobre, że dzięki temu będę mógł wyrazić siebie, swój smutek, żal i frustracje, potrzeba przede wszystkim chęci, motywacji i wiary oraz dużo czasu, często - lat.

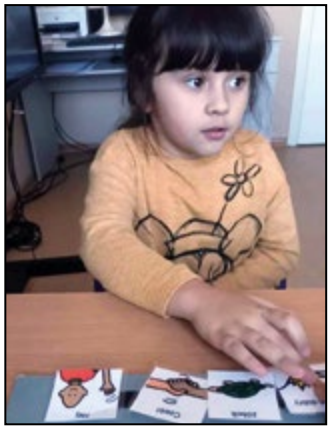

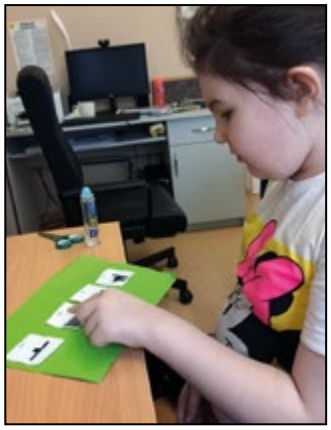

Fot. Archiwum Koła PSONI w Działdowie

Zarówno Lena, Alicja jak i Natalia, każdego dnia osiągają swoje małe acz wielkie sukcesy. Są w terapii, mają indywidualne programy edukacyjno-terapeutyczne i rewalidacyjne tworzone przez cały Zespół Terapeutyczny, w skład którego wchodzą rodzice. Metodą małych kroczków idą do przodu, a niwelowanie ich trudności w komunikowaniu się jest głównym założeniem naszej pracy, by mogły zapobiegać swoim trudnym zachowaniom, a krzyk i agresja nie były jedyną formą przekazu. Ważne, jeśli nie najważniejsze, jest to również dla rodziców, by umożliwić im kontakt, w tym emocjonalny, z własnym dzieckiem.

Trzeba podkreślić, że owocna praca jest zasługą nauczycieli prowadzących dziewczynki i całego zespołu oraz rodziców. Dziękuję im za to oraz za skuteczną współpracę, uśmiech i pozytywne nastawienia, gdyż tego nigdy za wiele. Razem możemy wszystko! ■

Urszula Mikielska
Pedagog specjalny, terapeuta integracji sensorycznej,
Zespół Placówek Szkolno-Wychowawczo-Rewalidacyjnych nr 1 w Warszawie

Smak i zapach
Dlaczego zmysły są tak ważne?

Stymulacja zmysłu węchu i smaku poprzez oddziaływania terapeutyczne pozwala dzieciom i młodzieży z głęboką niepełnosprawnością intelektualną na lepsze funkcjonowanie w otoczeniu. Dzięki temu mogą czuć się w nim bezpiecznie, utrwala to w nich doświadczenie stałości i kojarzenia miejsca z zapachem czy smakiem.

Dlatego autorski program „Usta i nos" ma pomóc w osiągnięciu tych właśnie celów – bezpieczeństwa i stałości poprzez rozpoznawanie i kojarzenie zapachów i smaków przez osoby z głęboką niepełnosprawnością intelektualną. Można u nich zaobserwować deficyty i zaburzenia w funkcjonowaniu poszczególnych zmysłów, zatem konieczne jest ich niwelowanie. Prawidłowy odbiór poszczególnych wrażeń zmysłowych jest bowiem niezbędny do osiągania kolejnych etapów w rozwoju dziecka.

Zmysł powonienia zaczyna działać od razu po przyjściu dziecka na świat. Cudowny zapach matki, poznany jako pierwszy, odgrywa ogromną rolę w pierwszych chwilach życia człowieka. Ten pierwotny zmysł pełni ważną rolę w procesie budowania poczucia bezpieczeństwa i orientacji dziecka w nowym środowisku życia. Zmysł powonienia jest istotnym składnikiem apetytu. W znacznym stopniu pozwala wybierać nam jedzenie i unikać potencjalnych niebezpieczeństw związanych, na przykład z toksycznymi substancjami czy zepsutą żywnością. Węch silnie koreluje ze smakiem, dlatego jest tak ważny i pożyteczny dla człowieka.

Powonienie i smak określa się jako zmysły chemiczne ze względu na rodzaje wrażeń docierających z otoczenia, jakie zaczynają pobudzać nerwy czuciowe. Powonienie w życiu dorosłym jest jednym z mniej ważnych zmysłów, natomiast tuż po narodzeniu polegamy na nim bardziej niż kiedykolwiek. Z biegiem lat zmysły powonienia i smaku stają się tak podstawowe, że prawidłowo funkcjonujące, nie skupiają naszej uwagi. Człowiek w codziennych sytuacjach nie zastanawia się nad ich istotą i celem, a jedynie np. przykre doznanie chwilowo uświadamia mu, że posiada te zmysły.

Stworzyć poczucie bezpieczeństwa

Zatem wrażenia węchowe mają silny wpływ na codzienne funkcjonowanie i samopoczucie człowieka.

> *„Nam, dorosłym, rzadko zdającym sobie sprawę z naszego otoczenia zapachowego i na ogół nie zwracającym uwagi na unoszące się wokół nas wonie, może być trudno docenić, jakie mają one znaczenie dla małych dzieci (...) Zmysł powonienia jest zmysłem pierwotnym, zarówno w kategoriach rozwoju człowieka, jak i dróg nerwowych opracowujących dostarczane przezeń informacje. Chociaż odbywa się to przeważnie bez udziału świadomości, węch dostarcza dzieciom wielu pierwszych informacji o ich otoczeniu materialnym i społecznym i może być silnym źródłem stymulacji sensorycznej (Eliot, 1999, s. 236).*

Trzeba podkreślić, że oddziaływania terapeutyczne w programie „Usta i nos" skoncentrowane na stymulacji zmysłu węchu i smaku, pozwalają dzieciom i młodzieży z głęboką niepełnosprawnością na lepsze funkcjonowanie w otoczeniu. Dzięki wykorzystywaniu zapachów i smaków jako stałego bodźca kojarzonego z konkretną osobą, miejscem czy sytuacją, budujemy w wychowankach poczucie stałości i bezpieczeństwa.

> *„Pamiętać należy, iż nerw węchowy dociera zarówno do wyższych i niższych struktur mózgu, znaczenie zmysłu powonienia jest zatem ogromne (Mass, 1998, s. 90)".*

Rozbudzenie zmysłów

Zajęcia stymulujące zmysł smaku i węchu będą obejmowały wąski dział stymulacji zmysłowej. Ta propozycja zajęć nie obejmuje wielopłaszczyznowego funkcjonowania zmysłowego, celowo została skoncentrowana na podtrzymaniu uwagi węchowej i smakowej osoby z niepełnosprawnością w stopniu głębokim.

Oddziaływania terapeutyczne mają na celu przybliżenie naturalnych aromatów i smaków owoców często stosowanych w kuchni każdego domu. Będą to owoce powszechnie dostępne i popularne w polskiej kuchni. Na jednym spotkaniu będą zapoznawać wychowanka tylko z jednym bodźcem smakowym i zapachowym, prezentując jeden owoc. Powinno to rozbudzić wspomniane zmysły i na nich skupić uwagę. W dalszej kolejności nastąpi poznanie dotykowe bodźca, aby dziecko mogło zbudować sobie całościowy jego obraz. Należy tu zaznaczyć, że poznanie owoców poprzez dotyk nie jest przedmiotem zajęć, stanowi jedynie dopełnienie budowania pojęcia o nich.

Program zajęć stymulacji zmysłu powonienia i smaku realizowany będzie w cyklu 5 spotkań, trwających 15 minut. Kwadrans to czas, jaki wystarczy na wzbudzenie ciekawości poznawczej i stymulację zmysłów. Zdolność rozróżniania zapachów i reakcja na nie, nie wymaga dłuższego czasu, należy zatem zadbać o właściwą długość prezentowania bodźca. Podczas realizacji programu należy postarać się także o komfort wychowanków, wygodną pozycję ciała, stworzenie atmosfery bezpieczeństwa, aby uzyskać maksymalne skupienie na prezentowanych owocach. Wybranych uczestników zajęć można wspomóc, wprowadzając sygnał dotykowy zapowiadający podanie zapachu lub próbki smakowej. Głównym celem zajęć jest pobudzenie receptorów węchowych z wykorzystaniem owoców, które są dobrze znane. Nie chodzi tu o nadmierne eksplorowanie obiektu – źródła smaku i zapachu.

Elementem stałym zajęć powinna być ta sama sala lekcyjna, atmosfera spokoju, względnej ciszy osiągniętej przez możliwe ograniczenie bodźców zewnętrznych. Wskazane jest zamknięcie drzwi, korzystanie z oświetlenia bocznego. W ramach realizacji zajęć stymulacji zmysłu powonienia i smaku, należy zadbać o uzyskanie pisemnej zgody rodzica/opiekuna prawnego na udział dziecka w zajęciach. W przypadku alergii pokarmowej uczestników na którykolwiek owoc wykorzystywany podczas planowanych zajęć, dopuszcza się zmianę bodźca na dobrze tolerowany przez dziecko. ■

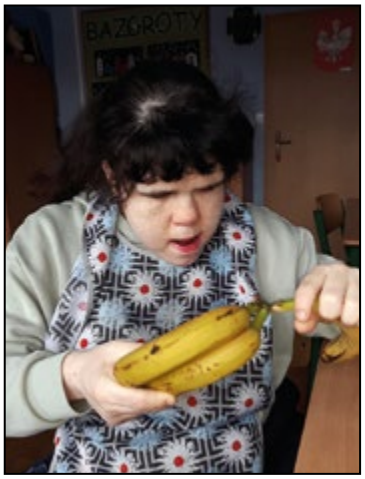

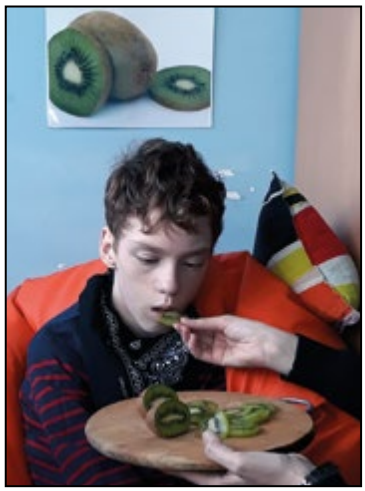

Fot. Archiwum autorki

Scenariusz zajęć w programie „Usta i nos”

Cele główne:
– stymulacja zmysłu powonienia i smaku,
– utrwalenie zapachów i smaków znanych owoców.

Cele szczegółowe:
– wzbogacanie doświadczeń węchowych,
– wzbogacenie doświadczeń smakowych,
– wydłużenie koncentracji uwagi na prezentowanym bodźcu węchowym,
– wydłużenie koncentracji uwagi na prezentowanym bodźcu smakowym,
– kojarzenie zapachu owoców z ich smakiem,
– budowanie bezpiecznego kontaktu z nauczycielem.

Formy i metody:
– zajęcia odbywać się będą w formie indywidualnej,
– metody pracy: mimowolnej obserwacji, ekspozycji, Affolter.

Pomoce dydaktyczne:
– owoce: pomarańcza (cała, pokrojona, wyciśnięty sok), banan (w skórce, obrany, pokrojony w kawałki), ananas (cały, przekrojone plastry), jabłko (całe jabłko, jabłko pokrojone w ćwiartki), kiwi (całe i pokrojone),
– chusteczki wilgotne i suche, naczynia i sztućce jednorazowe.

Czas trwania:
– około 15 minut.

Przebieg zajęć:
– rozpoczęcie stałym sygnałem – muzyką, powitanie piosenką wspartą gestem podania dłoni (nauczyciel prowadzący decyduje o formie rozpoczęcia i zakończenia zajęć, ważne żeby był to element stały każdego spotkania). Po rozpoczęciu zajęć nastąpi krótkie omówienie cech owocu, który jest tematem spotkania,
– wprowadzenie zapachu – podanie pod nos przez 5 sekund, podanie zapachu powtarzamy po około minucie,
– wprowadzenie smaku danego owocu. Podanie próbki smakowej do ust wychowanka lub samodzielnego zjedzenia,
– powtórzenie bodźca powonienia i smaku jedno po drugim, np. podanie pod nos zapachu cytryny i bezpośrednio po tym podanie próbki smakowej do zjedzenia,
– podanie do ręki całego owocu, wielozmysłowe poznanie obiektu poprzez poznanie kształtu, struktury powierzchni, wielkości i ciężaru,
– zakończenie zajęć muzyką lub wierszem z rozpoczęcia spotkania.

Ewaluacja programu

Dzięki obserwacji wpływu realizowanych zajęć na wychowanków, nauczyciel prowadzący będzie mógł wypełnić arkusz obserwacji oraz dokonać analizy zgromadzonej dokumentacji. Arkusz należy wypełnić bezpośrednio po zajęciach. Jak już było mówione, celem zajęć jest skupienie uwagi dziecka na prostym bodźcu zapachowym i smakowym oraz podkreślenie różnorodności smaków i zapachów, ich rodzaju, intensywności oraz podtrzymanie uwagi zmysłowej na wyizolowanym bodźcu. Ocena reakcji dziecka będzie dokonana podczas zajęć, po wnikliwej obserwacji reakcji na bodziec odnotowanej w sekundach, z uwzględnieniem emocji dziecka. Na zakończenie cyklu spotkań sporządzone zostanie krótkie sprawozdanie, zawierające opis reakcji dzieci oraz ich emocji i preferencji smakowych oraz zapachowych w ujęciu indywidualnym i grupowym.

ARKUSZ OBSERWACJI

Ocena skupienia uwagi dziecka na prezentowanym bodźcu węchowym i smakowym oraz reakcje emocjonalne wychowanków objętych programem stymulacji zmysłów węchu i smaku dla dzieci z niepełnosprawnością intelektualną w stopniu głębokim.

Imię i nazwisko .....

Prezentowany bodziec	**Reakcja na zapach** (podana w sek.)	**Reakcja na smak** (podana w sek.)	**Prezentowane reakcje** (pozytywna/negatywna)
Pomarańcza			
Banan			
Ananas			
Jabłko			
Kiwi			

Uwagi nauczyciela .....

Bibliografia:
Eliot L., Co tam się dzieje? Jak rozwija się mózg i umysł w pierwszych pięciu latach życia, Media rodzina, 1999.
Kielin J., Rozwój daje radość. Terapia dzieci upośledzonych umysłowo w stopniu głębokim, GWP, 2009.
Mass V., Uczenie się przez zmysły. Wprowadzenie do teorii integracji sensorycznej, WSiP, 1998.

Krzysztof Głodziak
Logopeda, OREW Koło PSONI w Jabłonce

Drama to nie tylko twórczość

Drama to nie tylko przygotowywanie okolicznościowych przedstawień, ale też zabawy naśladowcze, możliwość rozwijania zmysłów i nierzadko czas relaksu, ale i terapii, gdy odpowiada na pojawiające się problemy czy trudne zachowania i pomaga zrozumieć swoje emocje.

Na początku nowego roku szkolnego chciałem zwrócić uwagę na dramę jako cenną technikę godną polecenia w pracy z osobami z niepełnosprawnością intelektualną. W OREW w Jabłonce, gdzie pracuję, prowadzę zajęcia dramowe od kilkunastu lat. Zajęcia te znalazły swoje stałe miejsce w grafiku naszego ośrodka. Do dzisiaj nie wiem, czy dobrze je prowadzę, bo wiele rzeczy robię intuicyjnie i bynajmniej nie uważam się za eksperta w tej dziedzinie. Jedno wiem na pewno: jeśli zajęcia te sprawiają radość wychowankom, pytają o nie, nie mogą się ich doczekać, chętnie na nie przychodzą, to wszystko jest w porządku. Nasze zajęcia dramowe to czas przygotowywania przedstawień - w zależności od realizowanej tematyki, okoliczności i potrzeb ośrodka. Jest też czas na zabawy naśladowcze, bycie w rozmaitych rolach, czas na rozmowę, opowiadanie, wprawki dramatyczne jak ćwiczenia głosowe, językowe, ćwiczenia ruchowe, ćwiczenia mimiczne czy pantomimiczne. Jest to również czas na proste doświadczenia rozwijające wrażliwość zmysłów, a wszystko w zależności od potrzeb i możliwości wychowanków. Niejednokrotnie spełniają funkcję relaksacyjną przez ćwiczenia rozluźniające w czasie zabaw oraz terapeutyczną - jako odpowiedź na pojawiające się problemy czy trudne zachowania.

Drama to sposób komunikacji i kreacji

Stosując techniki dramowe czasami łatwiej jest przekazywać wychowankom rozmaite treści, często dla nich trudne. Drama to czas, kiedy gromadzi się kilka grup ośrodka, żeby razem się spotkać, razem się bawić i pracować nad wybranym przedstawieniem. Wiadomo, że na prowadzącym spoczywa realizacja zaplanowanych treści i wizja, jak mają przebiegać, ale zawsze też mogę liczyć na wskazówki i pomoc nauczycieli z poszczególnych grup. Scenariusze do przedstawień przygotowuję zwykle sam na podstawie opowiadań, baśni, poezji, prozy, bo muszę je dostosować do indywidualnych możliwości i każdemu znaleźć rolę. Szczególne miejsce zajmuje tu tematyka regionalna, bardzo ważna dla naszych wychowanków, którzy żyją na Orawie, gdzie tradycja jest ciągle żywa.

Do zajęć staram się włączyć w miarę możliwości wszystkich, by każdy według swoich zdolności mógł wziąć w nich udział. Ważne jest, aby wydobyć i pokazać każdemu z wychowanków jego możliwości fizyczne, psychiczne i społeczne. Często pokutuje u nas myślenie, że przecież on czy ona tego nie umie, tamtego też nie potrafi. Jeśli jednak uważnie przyjrzymy się wychowankowi, zawsze odnajdziemy w nim to coś, co jest w stanie wykonać. A przecież jesteśmy jeszcze my - nauczyciele, opiekunowie, którzy mu w tym pomogą, a jeśli zajdzie potrzeba, zrobimy to razem. Dlatego wielkim wsparciem są dla mnie wychowawcy grup, którzy pomagają mi odkrywać u każdego z nich ukryty potencjał. Scenografię i rekwizyty przygotowujemy często w grupach na zajęciach plastycznych. W dramie fajne jest to, że jest to technika twórcza i nie trzeba tu trzymać się sztywno ustalonych założeń. Na zajęciach często nie da się przewidzieć zachowania uczestników i trzeba reagować intuicyjnie i zmieniać swoje plany. Podczas pracy wykorzystuję w głównej mierze spontaniczność wychowanków, ich naturalne upodobanie do zabawy i działania.

Sposób na bycie w społeczności lokalnej

Zajęcia dają też wychowankom możliwość uzewnętrzniania uczuć, zrozumienia przeżywanych stanów emocjonalnych. Doskonalą koncentrację, uczą panowania nad emocjami i współdziałania w grupie. Pozwalają kształtować dobre, akceptowalne zachowania społeczne i eliminować te trudne i negatywne. Przygotowują do korzystania z dóbr kultury, poznania swojej małej ojczyzny – typowych dla regionu tańców, literatury, muzyki. Te zajęcia dają naszym uczniom możliwość zaistnienia w społeczności lokalnej. Co roku organizujemy przedstawienia jasełkowe, które wystawiamy nie tylko dla rodziców, ale również dla mieszkańców naszego regionu. Wystawiamy je na gminnej uroczystości zwanej Orawskim Kolędowaniem, gdzie prezentują się grupy i zespoły z całej gminy. Dzięki tym przedstawieniom mamy możliwość wyjścia do społeczności, pokazania się. Wielu specjalnie przychodzi na nasz występ, jak mówią - zawsze wzruszający i znakomicie przygotowany, co jest oczywiście zasługą całego zespołu. Wielu nie wyobraża sobie Orawskiego Kolędowania bez Barki, jak potocznie nazywa się nasza placówka. Przygotowane na zajęciach przedstawienia prezentujemy również podczas spotkań integracyjnych z dziećmi i młodzieżą, którzy do nas przychodzą. Nasi wychowankowie są przez to doceniani i akceptowani.

Oklaski robią swoje

Drama rozwija zdolności komunikacji werbalnej, wzbogacając zakres słownictwa i pojęć oraz umiejętności poprawnego posługiwania się językiem. Rozwija również komunikację niewerbalną z rówieśnikami, doskonali ekspresję i sprawność ruchową (operowanie ciałem). Pomaga w nawiązywaniu i utrzymywaniu kontaktów międzyosobowych. Zadziwiające, że zdecydowana większość wychowanków, jeśli nie od razu, to po jakimś czasie chce występować. Intuicyjnie wiedzą, że na scenie dzieją się rzeczy ważne i wyjątkowe. Poza tym publiczność i oklaski zawsze robią swoje. Rozmawiając z rodzicami, wiem, że dzieci z pozoru nieaktywne na zajęciach, odgrywają całe sceny w domu i rodzice wiedzą nad czym na dramie pracujemy. Dla rodziców bezcenne jest to, że jego dziecko, które może mieć wiele ograniczeń, również występuje na scenie, przed publicznością, jest podziwiane i doceniane. Każdy z nich w czasie spektaklu wypatruje przecież swojego dziecka, a po nim szuka zdjęcia, na którym ono jest, bo przecież jego dziecko jest dla niego najważniejsze.

Podsumowując, można powiedzieć, że drama to zabawa połączona z twórczością. Uczy przezwyciężać kompleksy, rozbudza wiarę we własne możliwości. Rozwija wszechstronnie i przygotowuje uczestników do wypełniania rozmaitych ról społecznych na miarę indywidualnych możliwości. Skoro te zajęcia dają tyle dobrego, może warto się nad nimi zastanowić. Prowadzący musi przede wszystkim uwierzyć w siebie i swoje możliwości, uwierzyć w wychowanków i ich możliwości, wykazać się cierpliwością i zawsze dać czas na odpowiedź i rozpoczęcie aktywności. Zachęcam, by w swojej placówce w nowym roku zorganizować zajęcia dramowe, gdyż jestem przekonany o ich skuteczności w nabywaniu kompetencji społecznych przez uczestników. ■

Fot. Archiwum Koła PSONI w Jabłonce

Kultura tylko za złotówkę

Mazowieckie Centrum Polityki Społecznej zaprasza osoby z niepełnosprawnościami do udziału w programie **Wsparcie osób z niepełnosprawnościami na Mazowszu**. W skrócie na program mówi się **Program N**.

Program N trwa od 15 lipca do 31 grudnia 2023 roku. Dzięki programowi osoba z niepełnosprawnością może kupić bilety wstępu do instytucji kultury za 1 złoty. **Instytucja kultury** to na przykład teatr, opera lub muzeum.
1 złoty za bilet zapłaci też 1 towarzyszący Ci opiekun.

Dzięki programowi na przykład możesz:
- zwiedzić ciekawe muzea i inne instytucje kultury
- wziąć udział w lekcji muzealnej
- wziąć udział w różnych warsztatach.

Sprawdź w Internecie stronę https://mcps.com.pl. Znajdziesz tam w tekście łatwym do czytania i zrozumienia:
- **wykaz instytucji kultury**, które biorą udział w programie
- potrzebne dokumenty, które musisz podpisać. Na przykład że mieszkasz w województwie mazowieckim.

Kto może korzystać z programu?

Z programu może skorzystać osoba
z niepełnosprawnością i 1 jej opiekun.
Opiekunem musi być osoba pełnoletnia.
To znaczy musi mieć więcej niż 18 lat.

Osoba z niepełnosprawnością i jej opiekun
muszą mieszkać w województwie mazowieckim.
Osoba z niepełnosprawnością musi mieć legitymację
osoby niepełnosprawnej.

Co musisz zrobić żeby kupić bilet za 1 złoty?

Bilet za 1 złoty możesz kupić:
- w kasie instytucji
- przez stronę internetową instytucji.

Na stronie internetowej instytucji sprawdź
w jakich wydarzeniach możesz wziąć udział.
Na przykład jakie wystawy możesz zobaczyć.

Więcej informacji o programie znajdziesz na stronach
internetowych:
- instytucji kultury które biorą udział w programie
- MCPS

Wsparcie osób z niepełnosprawnościami na Mazowszu – Mazowieckie Centrum Polityki Społecznej.

Opracowała: ***Karolina Makowiecka***

Aleksandra Mocny
Prowadząca pracownię malarstwa i grafiki
Warsztat Terapii Zajęciowej Koła PSONI w Tczewie

Sztuka instynktowna

Pani Małgorzata Justa i pan Piotr Delążek z WTZ Koła PSONI w Tczewie malują od lat. Z sukcesami. Są żywiołowi i spontaniczni. Instynktownie tworzą na sztalugach obrazy niepowtarzalne i autentyczne. Dajmy się zaprosić do ich świata.

Przedstawiam Państwu dwie osoby, które pracują za mną od początku istnienia pracowni malarstwa i grafiki w naszym Warsztacie.

Małgorzata Justa – rocznik 1966, w WTZ od 1993 roku, od 2000 w pracowni malarstwa i grafiki. W 2004 roku zajęła pierwsze miejsce w kategorii rysunek i grafika w ogólnopolskim konkursie PFRON, uczestniczka wielu wystaw zbiorowych, także zagranicznych, i wielu konkursów. Ciągle zaangażowana w malowanie, jak dawniej, mimo upływu lat. Czas przy sztaludze to dla niej jedyny czas wyciszenia i skupienia.

Najbardziej pamiętam żaglówkę, linoryt „Jak Kusznierewicz". Dostałam nagrodę. Pojechaliśmy do Krakowa z Darkiem i Ciocią. Siadały na nas gołębie. Byliśmy na zamku, słuchaliśmy hejnału, było fajnie...

Lubię malować kwiatki, w domu też rysuję. Albo robię kolorowanki gdy się nudzę.

Zajęcia w pracowni malarstwa i grafiki uczą dyscypliny. Uczą też samodzielności. Pomagają mi pokonywać trudności.

Piotr Delążek – rocznik 1967, podobnie od 1993 roku w WTZ i od 2000 w pracowni malarstwa i grafiki. Jeszcze zanim się tu znalazł, zakwalifikował się ze swoją zieloną pracą „Wspólnota" na międzynarodową wystawę organizowaną pod patronatem prezydenta Francji i do niedawna był jedynym tczewianinem, który wystawiał w Paryżu. Potem wielokrotnie brał udział w wystawach prezentujących dorobek PSONI i był nagradzany w konkursach.

Pamiętam obraz „Wspólnota". Cały zielony. Pojechał do Francji.

Wcześniej wszyscy myśleli, że nie umiem malować. Ja też tak myślałem.

Potem było spotkanie z premierem Buzkiem. Namalowałem dla niego kopię mojego obrazu. Było trudniej niż za pierwszym razem. Powiedziałem to premierowi.

Urządził aukcję na Zamku Królewskim. Każdy autor stał przy swojej pracy... Bałem się, że nie kupią... Nigdy tego nie zapomnę.

Pamiętam to wydarzenie. Wszyscy byliśmy podekscytowani. Oglądałam w TV rozmowę z premierem po spotkaniu. Był bardzo wzruszony, myślę że przyczynił się do tego Piotr, opowiadając, jak trudno było namalować kopię, no i oczywiście nasz Jarek ze swoim wierszem: „Nie potrzebujemy litości... dajcie nam szansę". Efektem spotkania było zorganizowanie aukcji prac wykonanych przez osoby z niepełnosprawnością na Zamku Królewskim w Warszawie. Brały w niej udział prace pięciorga naszych uczestników, wśród nich Piotra i Gosi. Rzeczywiście bardzo przeżywali, szczególnie kiedy licytowano ich własne prace. Bali się, że nie będzie chętnych na ich kupno. Wspomnienia są żywe do dziś. Szczęśliwi wrócili do ośrodka, a ja cieszyłam się, że z pokorą umieli zabrać się do codziennej pracy. Przecież mogli się poczuć wielkimi artystami.

Co im w duszy gra

Piotra i Małgosię łączy to, że są bardzo żywiołowi i spontaniczni. Instynktownie znajdują malarskie rozwiązania na swoich płótnach i świetnie dobierają kolory, malując z pełnej palety. W naturalny sposób opowiadają, co im aktualnie w duszy gra, i zamieniają na obrazy ich energię i emocje.

Należą do najstarszych uczestników Warsztatu i ciągle mogą być przykładem zaangażowania w pracę. Mają własny sposób postrzegania świata i interpretowania rzeczywistości. Ich obrazy są rozpoznawalne, inne od wszystkich. Czasami oglądamy razem wystawy innych twórców albo reprodukcje wybranych dzieł. Bywa, że się nimi zachwycą... Na przykład Gosia przeżyła autentyczne zafascynowanie twórczością Van Gogha, rozpoznawała jego obrazy, a nawet kredkami stworzyła własny „Cyprys". Był jakąś szczególną mieszanką przeżytej fascynacji i temperamentu Gosi, taka wariacja „na temat...". Byłam zauroczona.

Zdarza się, że odkrywają przede mną jakieś niezwykłości, otwierają oczy na coś, co już mi spowszedniało, ale najbardziej cieszy mnie to, co malarstwo i sukcesy zmieniły w ich życiu.

Sprawstwo i sens

A zmieniły wiele. Pierwsza zmiana - codzienna aktywność, dająca poczucie sprawstwa i sensu, druga – sukcesy sprawiły, że poczuli się docenieni, ważniejsi, trzecia – my i rodziny jesteśmy z nich dumni, chodzą chętnie do pracy.

Mama Piotra wspomina, że wcześniej nawet nie wiedziała, że syn umie malować. Teraz co prawda w domu nie maluje, bo brakuje mu stanowiska pracy i nie czuje potrzeby, ale kiedy są z rodziną na jakichś festynach, gdzie są konkursy plastyczne, zawsze chętnie się zgłasza, bo nabrał odwagi i pewności siebie.

Dla Małgosi potrzeba rysowania jest jak oddychanie. Nawet ostatnio na prezent urodzinowy poprosiła o kredki. 80 kolorów rozbudziło jej wyobraźnię. Mam nadzieję, że znowu stworzy coś wyjątkowego. Jest pewne, że oboje wraz z energią, którą oddają przez swoje prace, dają nam wszystkim coś nowego, oryginalnego, szczerego, nie udającego niczego, co już było. Pozwólmy się zaprosić do tego kolorowego świata, pozwólmy sobie na wzruszenie.

Rozwój i emocje

Nie każdy posiada silny imperatyw tworzenia, przypada on w udziale tylko największym, ale każdy dzięki aktowi twórczemu ma okazję poczuć radość sprawstwa i wyrazić swoje niepowtarzalne „ja". Odcisnąć swój ślad na ziemi. Sztuka XX wieku doceniła niezwykłość twórczości art brut (sztuka prymitywna, instynktowna albo ludzi wykluczonych – red.), szczerej, wyjątkowej w wyrazie i zadziwiającej w swoim znajdowaniu znaku plastycznego dla wyrażania treści. Kto projektował prosty znak, wie jak trudne jest znalezienie odpowiedniego. Twórczość artystyczna może mieć działanie lecznicze. Zaangażowanie w twórczość może prowadzić do zmiany odczuwania, myślenia, zachowania, poprawy kondycji psychicznej i uwrażliwia na piękno. Daje szerokie możliwości terapii i rehabilitacji. Pełni funkcje: usprawniającą, edukującą, rozwijającą. Pozwala rozładować negatywne emocje, komunikować pozawerbalnie i wyrażać ekspresję twórczą. Doskonale widać to po latach w Gosi i Piotrze. ■

Piotr Delążek – linoryt barwny „Łąka"

Małgorzata Justa – obraz olejny „Ptaki"

Piotr Delążek – obraz olejny „Nasza wspólnota"

Małgorzata Justa – obraz akrylowy „Kwiaty"

Fot. Archiwum Koła PSONI w Tczewie

Koło PSONI w Nidzicy

Integracyjne Place Zabaw
w Kołach PSONI

Koło PSONI w Nidzicy

Koło PSONI w Cieszynie

Koło PSONI w Nidzicy

Koło PSONI w Cieszynie

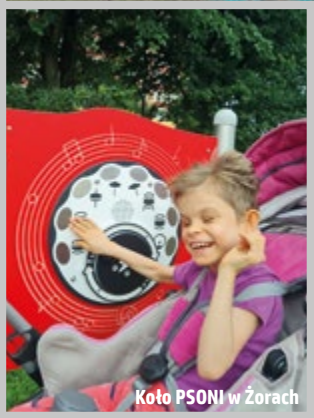
Koło PSONI w Żorach

Koło PSONI w Żorach

Koło PSONI w Cieszynie

Koło PSONI w Żorach

Fot. Archiwum Kół PSONI w Cieszynie, Nidzicy i Żorach